Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 275. Wtorek, 22 listopada 1927 r. Rok III.

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28. 228 i 229.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

P. WŁADYSŁAWA JASKOWNA, urocza gwiazda teatrzyku literacko-artystycznego „Gong", stała się w krótkim czasie ulubienicą Łodzi.

CHWILA PRZEŁOMOWA W ROKOWANIACH BERLIŃSKICH

nastąpiła w dniu dzisiejszym.

Porozumienie zdaje się być możliwe.

(Telegram własny).

Berlin, 22. 11. — Wczoraj odbył się szereg technicznych konferencyj **pomiędzy ekspertami Polski i Niemiec.** Omawiane były sprawy taryfy celnej polsko-niemieckiej. O godzinie 6-ej wieczorem dyrektor Jackowski konferował czas dłuższy z sekretarzem stanu w niemieckiem ministerjum spraw zagranicznych Schubertem. Dziś po powrocie ministra Stresemana z Brunświku odbędzie się **rozmowa pełnomocnika polskiego z niemieckim ministrem spraw zagranicznych.**

Dyrektor Jackowski przedstawi stanowisko rządu polskiego w sprawie propozycyj niemieckich w dziedzinie **skontyngentowania wywozu polskiego mięsa oraz bydła.**

Temsamem punkt przełomowy rokowań berlińskich nastąpi w ciągu dnia dzisiejszego. Postulaty gospodarcze strony polskiej

są minimalne

i dążą do słusznego wyrównania wzajemnych interesów. Osiągnięcie zasadniczego porozumienia tym razem zdaje się być możliwe.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,36
Nowy-Jork	8,88
Paryż	34,96
Szwajcarja	171,52

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,89

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,65
Złoty	57,72
Dolar	5,12
Przekaz na Warszawę	8,90

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8.85

Prywatnie dolar w żądaniu	8,90
W płaceniu	8,88

Tendencja spokojna Podaż dostateczna

Zima w Łodzi.

Znana alejka w Parku Poniatowskiego w białej szacie.

Stolica przygotowuje się już do wyborów.

Podział Warszawy na okręgi.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 22. 11. — Komisarjat rządu wespół z magistratem przystąpił do prac przygotowawczych **związanych z nadchodzącymi wyborami** do sejmu i senatu, a mianowicie do wyszukania biur w Warszawie i podziału miasta na okręgi wyborcze. Podjęcie prac przygotowawczych spowodowane jest **krótkim terminem ustawowym,** który przewiduje, aby podział na obwody wyborcze dokonany był w ciągu 10 dni od dnia ogłoszenia wyborów.

—:::—

Pan z maską na twarzy

nie będzie uskarżał się na bezczynność.

Projekt rozporządzenia o wykonywaniu kary śmierci.

(Od własnego korespondenta)

Warszawa, 22. 11. — Rada Ministrów uchwaliła opracowany przez Ministerjum Sprawiedliwości projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **o wykonaniu kary śmierci.**

Projekt wprowadza jednolite przepisy dla wykonania kary głównej na całym obszarze państwa. Wykonanie wyroku śmierci we wszystkich dzielnicach nastąpić może według projektu dopiero **po upływie 24-ch godzin** od chwili ogłoszenia prawomocnego wyroku skazującego.

Przepis ten ma na celu umożliwienie skazanemu odwołania się do łaski Prezydenta. Przepis o terminie 24-godzinnym nie może ulec zmianie nawet w wypadkach nadzwyczajnych, jak naprzykład przewrót polityczny lub stan wyjątkowy. Projekt rozporządzenia zarządza wykonanie kary śmierci przez powieszenie we wszystkich dzielnicach Państwa.

—:o:—

Nowy lokator w pałacyku hr. Sobańskich.

Charles Dewey w Warszawie.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 22. 11. — Nasz nowy doradca finansowy, wiceminister skarbu w Ameryce, Charles Dewey **przybył wczoraj do Warszawy** pociągiem paryskim „Lux". W długiej podróży towarzyszyła mu żona oraz najmłodszy synek. Starszy syn przebywa obecnie w Hamburgu, skąd wyjedzie do Warszawy w najbliższych dniach. Obie córki **pozostały narazie w Ameryce.**

Charles Dewey po dłuższej rozmowie z wiceministrem skarbu Grodyńskim udał się do swych apartamentów w pałacu Sobańskich przy Alejach Ujazdowskich.

—:o:—

Ziemianie pomorscy za rządem marszałka Piłsudskiego.

Zjazd polityczny w Watyczu.

(Od własnego korespondenta).

Toruń, 22. 11. — W majątku hrabiego Dąbskiego w Watyczu odbyło się **zebranie inteligencji i ziemian z całego** Pomorza z udziałem pułkownika Sławka i majora Grochulskiego. W zebraniu wzięło udział 54 osoby. Pułkownik Sławek wygłosił referat polityczny, poczem uchwalono gotowość pracy z rządem marszałka Piłsudskiego.

—x—

Setną osiemdziesiątą siódmą PREMJĘ w kwocie 30 zł. za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego" otrzymał **p. Franciszek Miłkowski** terminator-lakiernik, zam. przy ulicy Przędzalnianej Nr. 54. Numer „Echa" kupiony na rogu Przędzalnianej i Rokicińskiej.

Trzy noworodki

zmarzły na ulicach Poznania.

Z Poznania donoszą:

W różnych punktach Poznania znaleziono **zwłoki trzech noworodków** które z powodu mrozu zamarzły. Odwieziono je do szpitala miejskiego. Policja czyni energiczne poszukiwania celem wykrycia winnych.

P. A. PĘDZIMAZ, dyrektor Tow. Śpiew. „Echo" w Łodzi, które zdobyło pierwszą nagrodę na turnieju śpiewaczym w Kaliszu.

Trzeźwy sąd angielski o Wileńszczyźnie.

Granica polsko-litewska jest jedną z najbardziej sprawiedliwych.

Stosunki na Litwie Kowieńskiej i patologiczna wrzawa, jaką podnosi rząd Waldemarasa w kwestji wileńskiej jest przedmiotem

żywego zainteresow. ia

w prasie angielskiej.

Poważne i znane pismo angielskie

„The New Statesman"

podaje opinji angielskiej cały szereg argumentów, które ze względu na duży polityczny wpływ pisma, mają wyjątkowe znaczenie.

Autorem tych uwag jest Anglik p. D. R. Gillie, który niedawno

zwiedził nasze Kresy Wschodnie,

badał stosunki i przebywał czas dłuższy w Wilnie.

Obecna granica polsko-litewska — czytamy — jest jedną z najbardziej sprawiedliwych granic etnograficznych w Europie. Trzeba nie zapominać, iż na Litwie znajduje się więcej Polaków, niż Litwinów w Polsce.

Języka litewskiego prawie wcale

nie słyszy się

na Wileńszczyźnie — nietylko w mieście, lecz i na prowincji. Mniejszość litewską można znaleźć dopiero na północy koło Święcian oraz na południu koło Grodna. Poważną mniejszość na Wileńszczyźnie stanowią

nie Litwini, lecz Białorusini.

Polityka polska nie jest szowinistyczną w stosunku do Litwinów, jak to jest w zwyczaju w tych częściach Europy.

Wilno jest jedynem prowincjonalnem miastem w Polsce, które zaznaczyło się od chwili ukończenia wojny wzrostem życia intelektualnego i artystycznego, podczas, gdy inne miasta pod tym względem ucierpiały na korzyść stolicy.

Nie będzie rzeczą ani niesprawiedliwą, ani nie właściwą stwierdzić, iż to ognisko kultury polskiej

zostałoby przez Litwinów zniszczone,

albowiem naród litewski, wprawdzie nie z własnej winy, jest jednym z najbardziej pod względem kulturalnym upośledzonych narodów, które po wojnie odzyskały niepodległość.

Wybór prezydenta m. Częstochowy.

Z Częstochowy donoszą:

Rada miejska dokonała wyboru Prezydenta m. Częstochowy. W pierwszem głosowaniu 26 głosami większości lewicy i koła żydowskiego wybrany został prezydentem miasta

senator Romuald Jarmułowicz (PPS.).

Chrześcijańska Demokracja i Komitet Katolicki, które łącznie rozporządzają 13 głosami, oddali je na swego kandydata prof. Jana Sołdrowskiego.

6-cio krotne zarządzane wybory vice-prezydenta miasta nie dały żadnego rezultatu.

Rywalizowało trzech kandydatów: prof. Józef Dziuba (PPS.), dr. Nowak (Koło Gosp.) i r. Cardini (Ch. D.). Z powodu rozbicia głosów na trzech kandydatów żaden z nich nie otrzymał kwalifikowanej większości, która w naszej radzie miejskiej wynosi 22 głosy.

Niemcy otwierają granice

dla wywozu polskiego drzewa.

Berlin, 22. 11. — Parafowanie umowy z Niemcami w sprawie wywozu polskiego drzewa

nastąpi dziś.

Umowa przewiduje korzystne dla naszego przemysłu drzewnego otwarcie granicy niemieckiej dla wywozu

1 milj. metr. kubicznych

polskiego drzewa przetartego, co opłacamy jednak

ujemnem dla naszej gospodarki

drzewnej zniesieniem polskiego cła wywozowego na 2 miljony metr. kubicznych kraglaków. W protokóle dodatkowym zobowiązuje się Polska do nieprzeszkadzania wywozowi drzewa polskiego do Niemiec przez podwyższanie taryfy kolejowej i opłat kanałowych.

Zatarg z czerezwyczajką

bezpośrednim powodem samobójstwa Joffego.

Moskwa, 22 listopada. Jako bezpośredni powód samobójstwa Joffego, wymieniają powszechnie sprawę opozycyjnych studentów chińskich.

Do Joffego, będącego przez em stowarzyszenia

„Precz z rękoma od Chin"

zwrócił się student chiński, który nie uległ aresztowaniu z prośbą o obronę. Interwencja Joffego w G. P. U. nietylko

nie odniosła żadnego konkretnego skutku

lecz naraziła na pogróżki ze strony kierowników GPU.

Ten incydent miał pono skłonić ostatecznie Joffego do popełnienia zamachu samobójczego.

———:::———

Masowe aresztowania komunistów w Turcji.

Konstantynopol, 22. 11. — Na skutek przeprowadzonych dochodzeń policja turecka dokonała masowych aresztowań komunistów w całem państwie. Aresztowano przeszło

60 agitatorów za działalność propagandowa,

w tem w Konstantynopolu 35 osób, w Adana 22 i w Smyrnie 7 osób.

Władze wydały energiczne zarządzenia przeciw emisarjuszom czerwonej międzynarodówki, ponieważ akcja ich przybrała w ostatnich czasach wielkie rozmiary. Aresztowani będą postawieni przed

nadzwyczajny trybunał.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Na zjeździe Chrześcijańskiej Demokracji odbytym w Grudziądzu postanowiono poprzeć rząd marszałka Piłsudskiego.

—

(—) Poseł sjonistyczny Grünbaum wystosował do marszałka Piłsudskiego list otwarty, w którym żąda szeregu przywilejów dla żydów, między innemi zniesienia przymusowego odpoczynku niedzielnego oraz upaństwowienia hebrajskich szkół średnich.

—

(—) W pałacu Herbstów u zb. ul. Emilji i Przędzalnianej wybuchł dzisiaj w nocy pożar, który zniszczył część sali balowej. Dzięki energicznej akcji straży pożarnej pożar udało się umiejscowić.

—

(—) Łódź otrzymała od ministra sprawiedliwości specjalną karetkę dla przewożenia więźniów. Karetka ta może pomieścić 16 osób.

—

(—) Na skutek powziętej onegdaj uchwały proces przeciw Rydzewskiemu, wspólnikowi Walaszczyka, rozpocznie się jeszcze w bieżącym miesiącu.

—

(—) Minister Składkowski odrzucił memorjał urzędników samorządowych Łodzi o przyznanie 25 proc. dodatku fabrycznego, gdyż kolidowałoby to z ustawą o uposażeniu urzędników państwowych.

———x———

Święto śpiewacze w Kaliszu.

Sukces Tow. Śpiewaczego „Echo" w Łodzi.

Dnia 20 b. m. chór im. św. Cecylji w Kaliszu obchodził 25-letnią rocznicę swego założenia. Na uroczystość tę przybyło

kilkanaście chórów

z Ostrowa, Skalmierzyc i bliższych okolic Wielkopolski oraz z Łodzi Tow. Śpiew. „Echo". W uroczystości jubileuszowej brały również udział chóry kaliskie. Nabożeństwo na intencję jubilata odprawiono w kościele O.O. Jezuitów, w którego czasie chór Marjański pod batutą O. Jezuity odśpiewał mszę 4 gł. Stehlego. Po nabożeństwie chóry przyjezdne, z jubilatem na czele, przy dźwiękach orkiestry 29 p. p. udały się do lokalu Kaliskiego Tow. Muzycznego, gdzie sekretarz Tow. im. św. Cecylji odczytał sprawozdanie z działalności

za okres 25-letniej pracy na niwie pieśniarskiej,

poczem nastąpiło wbijanie w drzewco sztandaru pamiątkowych gwoździ i wreszcie udekorowanie członków - jubilatów pomiątkowymi żetonami. Ze sprawozdania dowiedzieli się uczestnicy, że wielkie zasługi nad zorganizowaniem i owocną pracą jubilata położył p. J. Stańczak,

były organista łódzkiej katedry.

Od godz. 18 rozpoczęły się popisy konkursowe śpiewacze, do których stanęło 12 chórów. Pierwszą nagrodę

zdobyło Tow. Śpiew. „Echo" w Łodzi

pod batutą swego dzielnego kierownika, p. Pędzimęża, śpiewając „Beati mortui", Hendelsona — Bertoldyego i inne utwory poza konkursem przyznano 32 punkty na 35. Drugą nagrodę otrzymało Tow. Śpiew. z Krepej (Wielkopolska) 23 punkty. 3-cią Tow. Śp. „Wanda" z Ostrowa i 4-tą Chór ewangelicki w Kaliszu. Po rozdaniu nagród rozpoczęła się ogólna zabawa, która trwała do samego rana. Występy chóru łódzkiego „Echo" przyjmowano niemilknącemi oklaskami, na które sympatyczna drużyna całkowicie zasłużyła.

Konferencja nauczycieli w inspektoracie szkolnym.

Praca oświatowa na prowincji.

Z Pabjanic donoszą:

W ubiegłym tygodniu inspektor szkolny powiatu łaskiego zaprosił na konferencję przedstawicieli związku Polskiego Naucz. Szkół Powsz. w Pabjanicach, w celu zapoznania się z poglądami związku na oświatę szkolną i możliwość rozszerzenia działalności oświatowej Magistratu m. Pabjanic.

W wyniku konferencji przedstawiciele nauczycieli przedstawili inspektorowi następujący plan pracy oświatowej:

1) Przymus dokształcania

terminatorów na kursach zawodowych.

2) Otwarcie w jak najbliższym czasie wieczorowej szkoły powszechnej.

3) Zorganizowanie kursów dla analfabetów i półanalfabetów i obowiązkowość uczęszczania na nie tych, którzy nie posiadając umiejętności należytego czytania i pisania, pracują w Magistracie (woźni, robotnicy etc.).

4) Umiastowienie Książnicy Dziecięcej, a tem samem

uprzystępnienie jej młodzieży.

5) Stworzenie miejskich bibljotek publicznych, organizowanie pogadanek i odczytów.

6) Przywrócenie Kinu Miejskiemu charakteru placówki kulturalno-oświatowej.

Projekt powyższy zasługujący na całkowitą aprobatę inspektor Robak przedstawi w bieżącym tygodniu Magistratowi.

Syzyfowa praca murarzy

Roboty bez planu.

Z Pabjanic donoszą:

W ubiegłym tygodniu w śródmieściu Pabjanic przystąpiono do budowy dużych i nieforemnych, pozbawionych

smaku architektonicznego

pomieszczeń dla transformatorów.

Obecnie roboty przy budynkach tych zostały wstrzymane, ponieważ okazało się, że plany nie zostały zatwierdzone przez komisję budowlaną. Jak się dowiadujemy z pewnych źródeł, budynki owe

zostaną rozebrane,

a na ich miejscu powstaną budowle owalne, które będą jednocześnie

służyć za słupy reklamowe.

Uchwała dotycząca tej zmiany zapadnie jeszcze w bieżącym tygodniu.

———:o:———

Straszna śmierć staruszki pod kołami wozu.

Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 22. 11. — W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

Przed domem przy ulicy Podrzecznej 19, wóz przejechał

62-letnią Rojzlę Grymstein,

zamieszkałą przy ulicy Stodolnianej 8. Grymsteinowa uległa ciężkiemu uszkodzeniu głowy i przed przybyciem karetki pogotowia

zmarła.

Zwłoki jej zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej. Woźnica został aresztowany.

* * *

O godzinie 2 po południu w polu przy zbiegu ulicy Klonowej i Wrześniowskiej pobita została przez nieznanych osobników

30-letnia Józefa Pejsko,

zamieszkała przy ulicy Brzezińskiej 40. Pejsko odniosła szereg tłuczonych ran głowy. Lekarz pogotowia ratunkowego odwiózł ją do szpitala przy Zbiorni Miejskiej. Sprawców pobicia poszukuje władze bezpieczeństwa publicznego.

* * *

Wczoraj o godzinie 10 wieczorem na ulicy Rzgowskiej najechana została przez tramwaj

20-letnia Stanisława Wojtasik,

kwiaciarka, zamieszkała przy ulicy Radwańskiej 25. Wojtasikówna oprócz ogólnych potłuczeń odniosła złamanie lewej ręki. Odwieziono ją do szpitala.

* * *

Na ulicy Konstantynowskiej pośliznąwszy się upadł

23-letni Lejba Zilberman,

krawiec, zamieszkały przy ulicy Wschodniej 20. Zilberman złamał sobie nogę. Karetką pogotowia odwieziono go do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

———:o:———

140 niewinnych owieczek

znalazło śmierć w płomieniach.

Łódź, 22 listopada. Wczoraj około godziny 6 wieczorem w majątku Pągów, gminy Maluszyn, pod Radomskiem

wybuchł groźny pożar

w zabudowaniach dworskich p. Kamienieckiego. Zanim pośpieszono z ratunkiem stajnia i owczarnia stały już w płomieniach. Akcja straży ogniowej nie mogąc opanować rozszalałego żywiołu, ograniczyła się do zabezpieczenia sąsiednich budynków.

Po kilkugodzinnej akcji pożar umiejscowiono. Spłonęła doszczętnie stajnia i

owczarnia ze 140 owcami.

Straty spowodowane pożarem sięgają wysokości 50.000 złotych.

Pożar, jak ustaliło przeprowadzone dochodzenie powstał wskutek zbrodniczego podpalenia.

Sprawców dotąd nie ujęto.

Poszukiwania trwają.

———::———

Zebrania kontrolne

szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia.

W środę, dnia 23-go bieżącego miesiąca winni stawić się do zebrań kontrolnych następujący szeregowi rezerwy pospolitego ruszenia z broni (kat. A, C i C jeden) roczników 1892 i 1901.

Z przynależnych do PKU Łódź-miasto I komisarjaty policji II, III, V, VIII, IX i XI): rocznik 1892 — w lokalu przy ul. Konstantynowskiej nr. 62 (koszary 31 p. p.): rocznik 1901 o nazwiskach na litere W w lokalu przy ul. Leszno nr. 7/9 (koszary 28 p. piech.).

Z przynależnych do PKU Łódź--miasto II — rocznik 1892 w lokalu przy ul. Konstantynowskiej nr. 81 (koszary 4 baonu sanitarnego); rocznik 1901 zamieszkali na terenie komisarjatu XIV o nazwiskach na litery R do Z — w lokalu przy ul. Leszno nr. 7/9 (koszary 28 p. piech.).

Rejestracja rocznika 1907-go.

W środę, dnia 23-go bież. miesiąca winni stawić się do spisu poborowych mężczyźni, urodzeni w roku 1907, a zamieszkali stale lub czasowo w Łodzi, w obrębie III komisarjatu policji o nazwiskach na litery T do Ż.

30 złotych gotówką

za uwagę i przechowanie numeru „Łódzk. Echa Wieczornego"

Ci Czytelnicy, którzy w ostatnim numerze „Echa" na stronicy 5-ej w tytule zamiast słów:

„Bójka bezdomnych kobiet"

zauważyli umyślny błąd:

„Bajka bezdomnych kobiet"

czyli zamienione słowo:

„Bójka" na „Bajka".

zgłoszą się jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam

30 złotych gotówką.

Numer premjowy ważny jest

w ciągu dwóch dni

po dacie ukazania się numeru.

Codziennie wkładamy kilkanaście numerów premjowych do nakładu.

Przy zgłaszaniu się po nagrodę należy przedkładać numer z umyślnym błędem oraz drugi numer z tego samego dnia bez tego błędu, czyli normalny.

Błędy zecerskie wspólne całemu nakładowi są nieważne.

Setną osiemdziesiątą siódmą premję w kwocie 30 złotych za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wiecz." otrzymał

p. Franciszek Miłkowski,

terminator-lakiernik, zamieszkały przy ul. Przędzalnianej 54. Numer „Echa" kupiony na rogu Przędzalnianej i Rokicińskiej.

———:o:———

„Nie powtarzaj pytania, bo skłamiesz w odpowiedzi!"

Niedyskrecje znanego psychologa.

Niewątpliwą byłaby korzyść i doniosłość metody, pozwalającej nam poznać odrazu, czy osoba, która z nami rozmawia,

mówi prawdę

w danej chwili, czy też kłamie. W zrozumieniu ważności tego faktu uczeni oddawna szukają sposobu, któryby, przy pomocy odpowiedniego przyrządu, pozwolił im ocenić, czy słowa wypowiedziane są prawdą, czy kłamstwem.

Psycholog rosyjski dr. Borys Orłow, przebywający w Paryżu, zapewnia, że poważny obserwator może zawsze stwierdzić, czy jego interlokutor kłamie czy nie. „Człowiek — mówi ten uczony — jest wobec

złym aktorem.

Fałsz zdradza się zawsze czy to wyrazem twarzy czy spojrzeniem, czy wreszcie

zmienionym tonem głosu".

Znakomity ten psycholog zaobserwował, że prawda powyższa odnosi się w pierwszym rzędzie do mężczyzn, mniej zaś do kobiet, które odkąd świat światem, są zawsze

urodzonemi komedjantkami.

Nie należy jednak rozpaczać, dodaje Orłow, z tego powodu, bo, kto szuka, ten znajdzie — zatem i mnie udało się odnaleść miejsce, gdzie prawda czy kłamstwo mają u kobiet swoją siedzibę. Niech będzie błogosławioną moda, bo to moda właśnie dała mi klucz do rozwiązania tej kwestji, moda mi pozwoliła odkryć dyskretne to miejsce na piersi kobiety. Dziwne to, a jednak prawdziwe. Jest strefa na ciele kobiety, która niewątpliwie

pokryje się rumieńcem,

gdy razy jej piękna właścicielka wypowie kłamstwo.

Znajduje się ono na piersi poniżej szyi. Być może — mówi dalej dr. Orłow — że skóra w danym momencie nie zaczerwieni się mocno, ale niemożliwością jest, aby się przynajmniej

lekko nie zaróżowiło

owo miejsce prawdomowności, które staje drga pod wpływem uderzeń serca jak puls. Cóż dziwnego? przecież między ciałem a duchem istnieje ścisły związek. Skutkiem tego wzruszenie wewnętrzne, wywołane wypowiedzianem kłamstwem powoduje zawsze

szybszy dopływ krwi

do naczyń krwionośnych podskórnych i w ten sposób kłamstwo „wychodzi na wierzch".

Ponadto zaobserwował wymieniony psycholog rosyjski, że, ile razy interlokutorka nasza chce na nasze pytanie odpowiedzieć kłamstwem, to niezawodnie

powtórzy przedtem pytanie,

jakie do niej skierowaliśmy.

Znaym jest wpływ naszego naskórka na zmienność przewodnictwa prądu elektrycznego. Badania czynione w tym kierunku wykazały, że jednym z najważniejszych czynników wpływających na ową zmienność przewodnictwa prądu, jest

stan wzruszenia

danej osoby.

Z drugiej strony, gdy skóra jest wilgotną, przewodnictwo ciała dla elektryczności staje się wybitnie lepszem. Na tem spostrzeżeniu się oparłszy, wymyślił uczony niemiecki, dr. Wechsler, własną metodę wykrywania kłamstwa. Poleca on osobie, z którą ma rozmawiać, aby

zanurzyła dwa palce ręki

w naczyńku porcelanowem, zawierającem wodny roztwór soli. Rękę tę przywiązuje do stołu, a następnie przepuszcza prąd. Wskazówka odpowiedniego przyrządu poda wówczas dokładnie wielkość

oporu elektrycznego

skóry w danej chwili. Wtenczas zadaje się pytania: jeżeli badana osoba wypowie kłamstwo, to zaznacza się wówczas

większy opór

przewodnictwa prądu jej naskórka, a zmiany stanu wzruszenia owej osoby zaznaczą się wówczas w aparacie na karcie linją zygzakowatą.

—::—

Pantoflarz.

Panienka: — Przepraszam najmocniej, uderzyłam pana kulką śnieżną...

Pasant: — Z pani to będzie kiedyś świetna żona... Pani ma taką ciężką rękę.

„Jesteśmy idjoci!"

Lekarstwo przeciw rozwodom.

Charakterystycznem dla rozwodu w Dahomeyu jest to, że go prawie tameczni tubylcy nie znają. Może bywają tam małżeństwa bardziej dobrane, albo może zabrania religja raz

dobrane stadło rozwiązywać?

Oba te przypuszczenia nie odpowiadają jednak prawdzie; istnieje w Dahomeyu już od tysiący lat zwyczaj, prymitywna i komiczna ceremonja, którą każda kłócąca się para przejść musi. Po sprzeczce słownej lub czynnej — poleca ten stary zwyczaj — by małżonkowie stanęli

w dwóch przeciwnych kątach pokoju.

Obróceni do siebie plecami mają tak stać przez kilka chwil nie wymówiwszy słowa. Po przepisanej ilości minut powinien mąż zacząć wołać: Jestem idjotą, jestem idjotą!

Im głośniej krzyczy tem pewniejszy jest skutek. Teraz przychodzi kolej na małżonkę. I ona ma z całej siły krzyczeć: Jestem idjotka, jestem idjotka, jestem idjotką!

Następny punkt programu powiada, by pokłócone małżeństwo

obróciło się ku sobie

i poczęło powoli do środka pokoju postępować. Podczas tego powinno wydawać okrzyki: Jesteśmy idjoci, jesteśmy idjoci, jesteśmy idjoci!

Na tem kończy się dziwna ceremonja i małżonkowie mogą się starać o rozwód. Ale to się podobno nigdy jeszcze nie zdarzyło, gdyż pobudzeni do śmiechu

małżonkowie godzą się.

Istotnie prosty a skuteczny środek.

—:::—

Koperta z uchem syna.

Okrucieństwo chińskich bandytów.

Wiadomo, że w żadnym zakątku świata niema tylu rabusiów, co w Chinach. Rozbójnictwo jest poniekąd

chorobą narodową Chińczyków.

Naogół jednak mordują rozbójnicy chińscy Europejczyków rzadko. Podczas gdy w odniesieniu do swych rodaków postępują

z wyrafinowanem okrucieństwem,

lękają się jednak prestigeu Europy.

Rabusie chińscy nigdy nie opuszczą miasta, nie zabrawszy przedtem z sobą zakładników, rozumie się najbogatszych i najwpływowszych mieszkańców. Nie cofają się też przed żadnemi środkami, byle wydobyć żądany okup. Tak np. pewien ojciec otrzymał list w którem znajdowało się

ucho jego syna

wraz z zawiadomieniem, że o ile pieniądze wnet nie nadejdą, ojciec otrzyma drugie ucho.

Zakładników torturują rabusie z lubością i dzień nie przejdzie, by poprostu dla sportu, nie znęcano się nad którymś z nieszczęśliwców. Im brutalniejsza tortura, im boleśniejsze jęki ofiary, tem pewniejsze oddziałanie na kieszeń obecnego członka rodziny, gdyż tortura obejmuje zawsze dwie osoby, torturowanego fizycznie i drugiego kogoś z jego najbliższych, który musi się przypatrywać i znosi mękę moralną.

—:::—

Gdzie pan kupił ten krawat?

Jak schwytano osławionego włamywacza?

Do pierwszorzędnego sklepu kapeluszniczego Franciszka Toldy'ego w Budapeszcie wszedł onegdaj przed południem

elegancki, młody mężczyzna,

robiący wrażenie człowieka dystyngowanego, z najlepszego towarzystwa. Gość właśnie dobierał sobie odpowiedni kapelusz, gdy właściciel sklepu zbliżył się do niego i patrząc nań z natężoną uwagą, zapytał nagle:

— Przepraszam, bardzo pana, gdzie pan

kupił swój krawat?

Gość na to pytanie bardzo się zmieszał i odpowiedział wkońcu, że kupił krawat w Wiedniu. Właściciel sklepu okazał pozornie zadowolenie z tej odpowiedzi, lecz kazał niepostrzeżenie

przywołać posterunkowego.

Jakkolwiek wytworny dżentelman okazał rozmaite dokumenty stwierdzające, że nazywa się Michał von Fönös, został sprowadzony na policję. Tutaj na podstawie badań daktyloskopijnych stwierdzono, że rzekomy arystokrata jest

osławionym włamywaczem,

z pochodzenia wiedeńczykiem, a nazywa się naprawdę Gabrjel Krause.

Krause był zbrodniarzem niezwykle zuchwałym, sprytnym i wyrafinowanym. A przytem odznaczał się wielką „pracowitością". W ciągu ostatnich miesięcy dokonał

stupięćdziesięciu włamań

w mieszkaniach prywatnych Budapesztu. Między innemi zagościł również do Toldy'ego, któremu ukradł kilka ubrań i kilkadziesiąt pięknych krawatów. Toldy poznał u swego klienta swój krawat i zrodziło się w nim podejrzenie, że ma przed sobą złodzieja. Młody człowiek dzięki zdradzieckiej krawatce powędrował na czas dłuższy do więzienia.

LITZOW A.

Biała zjawa.

Stefan Pieps obudził się nagle. Przerażonym wzrokiem starał się przejrzeć ciemności, zalegające pokój. Usłyszał wyraźnie drapanie jakieś i szmer. Odwrócił głowę do ściany i właśnie na wysokości swego ucha usłyszał jak ręka jakaś błądzi po ścianie.

Stefan Pieps czuł, że włosy na głowie jeżą mu się ze strachu. O! znów ten szmer! Obudził się już i wytrzeźwiał w zupełności. Strach chwycił go w swe szpony i mrowie przebiegło mu po plecach. Bojąc się ruszyć, siedział skulony i nasłuchiwał. Serce łomotało mu w piersiach, jakby chciało wyskoczyć.

Próbował zastanowić się nad sytuacją... Ściana oddzielała jego pokój od sąsiedniego mieszkania... Mieszkają tam Szliterowie... Ale wszak oni wyjechali przed sześciu dniami i wracają dopiero za tydzień. Wiedział to z całą pewnością. Mimo to... o, znów! Lekkie pukanie. Kroki. Nawet szmer głosów. Nikt więcej tylko z pewnością złodzieje...

Wyobraźnia Stefana Piepsa gorączkowo pracowała. Widział już jak złodzieje po desce przechodzą z okna sąsiedniego mieszkania do niego. Przez łazienkę, bo to najkrótsza droga.

Już słyszy kroki w korytarzu. Stefan Pieps siedział skulony pod kołdrą i czekał końca. Dlaczego dziś, właśnie dziś pokłócił się z żoną i śpi teraz sam w gabinecie? Nie bałby się tak śmiertelnie, mając jeszcze kogoś koło siebie. Był bliski zemdlenia z panicznego strachu.

Wtem, usłyszał najwyraźniej, jak kroki się oddalają. Włamywacze odchodzą więc. Nie wejdą do jego mieszkania...

I nagle wpadło mu do głowy, że popełnił bohaterski czyn. Jego to bowiem przestraszyli się włamywacze. Wiedzieli, że czuwa. On więc ocalił mieszkanie i zaoszczędził strachu swej żonie. Strach jego już minął i czuł on jak wstępuje w niego odwaga.

No, teraz z całą pewnością żona się z nim przeprosi. Gdy powie jej jak bohatersko ją obronił. Uczuł nagle przypływ energji i postanowił teraz, właśnie teraz udać się do żony i opowiedzieć jej o niebezpieczeństwie, które minęło.

Jednym susem był przy drzwiach i otworzył je szeroko. Nagle... zadrżał cały. O krok przed nim stało jakieś białe widmo. Wyszło prawdopodobnie z łazienki lub... z pokoiku obok. Trzymało jeszcze rękę na klamce.

Stefan Pieps stracił całą swą odwagę. Czuł jak mu się uginają kolana. Przed oczyma zaczęły wirować jakieś kolorowe plamy nie był więc w stanie dokładnie przyjrzeć się widmu. Instynktem wiedziony jednak wyciągnął w jego kierunku rękę i w tem poczuł straszliwe uderzenie w głowę. Upadł na ziemię.

Jak długo Stefan Pieps leżał zemdlony, nie wiedział sam. Gdy się obudził był już jasny dzień. Zegar wybił szóstą godzinę. Usłyszał jak w pokoju służbowym powstaje ruch, uciekł więc jak najszybciej do swego gabinetu.

Następnego dnia miał dość czasu, by rozmyślać nad wypadkami ubiegłej nocy. Dreszcze i lekko podwyższona temperatura nakazały mu bowiem zostać w łóżku.

Co się działo owej fatalnej nocy, nie dowiedział się nigdy. Żona wiedząc dobrze o tchórzostwie Stefana Piepsa, odważyła się na krok ryzykowny. „On" wszak tak bardzo prosił. A Stefan Pieps nie domyślał się wcale, że za ścianą w wolnem mieszkaniu, jest obecnie nowy lokator.

Dowiedział się jednak, kto był owym widmem. Wyjaśniła mu to żona przy śniadaniu. Nazwała go satyrem i uwodzicielem. I zaznaczyła, że poniósł zasłużoną karę, otrzymując policzek od służącej, którą próbował napastować w nocy na korytarzu.

Klejnoty w pestkach śliwek.

Pomysły przemytników.

W miarę coraz szybszego rozwoju nad granicznej służby bezpieczeństwa bandy międzynarodowych szmuglerów narażone są na wciąż wzrastające niebezpieczeństwa, ale jednocześnie też

rośnie ich pomysłowość.

Pewien specjalista w szmuglowaniu brylantów przez granice holendersko-niemiecką, wpadł na olśniewająco prosty pomysł ukrycia trzech wielkich kamieni w bułce z masłem, którą jadł

przy przekraczaniu granicy.,

I uszłoby mu to na sucho, gdyby nie zdradziła go mimowoli pewna mała dziewczynka, która chwyciła jedną z bułek, zaczęła ją jeść i nagle złamała sobie ząb.

Ten sam kontrabandzista posługiwał się też iście genjalnym sposobem: mianowicie zamykał klejnoty w pestkach od śliwek i tak naładowane kładł z powrotem do owoców. Podczas rewizji wypluwał pestki pod ławkę. Lecz kiedyś traf złośliwy popsuł mu szyki: weszli do przedziału posługacze i

wymietli wszystko, co znaleźli pod ławką

Biedaczysko nie mógł się upomnąć o swoje pestki, aby się nie zdradzić.

Podczas wojny szczególnie poszukiwani byli ludzie, mający jedno oko szklane. Bo i czegóż nie można było w niem ukryć!

Wielce pomysłowy okazał się członek pewnej spiskowej organizacji bułgarskiej, który miał za zadanie przemycić kilka gramów nitrogliceryny — straszliwego, jak wiadomo, środka wybuchowego z Bukaresztu do Sofji.

Ukrył go mianowicie tam, gdzieby nikomu nie wpadło na myśl go szukać: mianowicie w środku papierosa. Papieros ten podczas przekraczania granicy trzymał w ustach jakby w każdej chwili przygotowując się do zapalenia go.

I otóż ku wielkiemu jego przerażeniu jeden z żołnierzy straży pogranicznej wyrwał mu papierosa z ust — lecz nie zapalił natychmiast. W kilka godzin potem, gdy spiskowiec oddawna już znajdował się w bezpiecznem miejscu, na owej stacji nastąpił tajemniczy, a straszliwy wybuch, którego przyczynę wyjaśniono o wiele później.

Dziwniejszy jeszcze wypadek wydarzył się celnikom na pograniczu fińsko-rosyjskiem na krótko przed wojną: już wtedy nie wolno było wwozić do Finlandji

ani kropli alkoholu.

na skutek czego prowadzono ostrą wojnę celną z przemytnikami, podobną do tej, jaką bez powodzenia zresztą prowadzą do tej pory Stany Zjednoczone. Otóż zdarzyło się tak, iż kilka razy na tydzień przejeżdżała od strony rosyjskiej okazała trójka i po rewizji, jako zupełnie nie podejrzana, puszczana była na wolność.

Wkrótce między jej pasażerami a strażą pograniczną zapanowały wręcz przyjazne stosunki: i trójka, jako dobrze znana w galopie przejeżdżała granicę,

nie zatrzymywana przez nikogo— zwłaszcza, że posterunkom w zimną noc nie bardzo chciało się opuszczać przytulnego odwachu... Aż wreszcie którejś nocy wykryto przypadkiem, iż środkowy koń trójki zrobiony był z blachy i służył za doskonały rezerwuar upragnionego 90 procent. spirytusu...

Tak to w zmienionej nieco, praktyczniejszej formie powrócił koń trojański. Pomysłowość szmuglerów, których kilka próbek daliśmy powyżej zaprawdę jest niewyczerpana!

Wampir czy malarz?

Przygoda Anglika w Bośni.

Pewien malarz angielski opisuje w dziennikach londyńskich przygodę, która go spotkała w Bośnji. Kraj ten za czasów austrjackich słynął z

doskonałej policji i z zupełnego bezpieczeństwa,

a ponieważ ma mnóstwo prześlicznych widoków, więc malarze angielscy jeździli tam dla robienia szkiców. Otóż i nasz malarz pojechał do Bośnji. Ubrany był po sportowemu, miał na plecach tornister, a w ręku gruby kij, który rozłożony, dawał mu trójnog wygodny do siedzenia. Właśnie znajdował się o kilka kilometrów od trawnika, kiedy zauważył, że o kilkanaście kroków od niego

gromadzą się kobiety,

głośno o czemś rozprawiają i zdradzają wielkie roznamiętnienie. Ponieważ malarz skończył swój widoczek, więc wstał, złożył trójnog i zamierzał iść do miasta. Widząc to niewiasty okrążyły go i pokazując pięście, coś zaczęły mówić do niego z wielką zawziętością. Widząc, że nie przelewki, Anglik wyjął rewolwer. To podziałało na owe niewiasty, tak że odsunęły się nieco od niego. Wtedy ruszył do trawnika, kobiety szły za nim w pewnem oddaleniu, krzycząc i wyzywając go ciągle. Tak dotarli do trawnika i natrafili na żandarma. Anglik wyjął wtedy z kieszeni przygodne rozmówki i począł żandarmowi przedstawiać po serbsku

swoje zdziwienie na te wrzaski kobiet.

Z indagacji żandarma okazało się, że kobiety podejrzewały Anglika, iż wysysa krew z małych dzieci, a zwłoki ich wkłada do tornistra, aby potem wrzucić do morza. Postanowiły go przeto zamordować. I byłyby spełniły swój zamiar, tylko bały się jego rewolweru. Na prośbę żandarma Anglik otworzył tornister i przekonał wszystkich, że ma w nim

parę bułeczek, kilka jaj, trochę szynki

i drugi garnitur. Złożywszy taki namacalny dowód swych pokojowych zamiarów, uzyskał Anglik od tych niewiast pozwolenie na dalsze robienie szkiców i rozstał się z niemi w najlepszej zgodzie.

—x—

Krateczki sądowe.

Figiel rozbawionego młokosa.

Powrót z pikniku.

Arcywesołą sprawę zakończoną ku ogólnemu zadowoleniu wyrokiem uniewinniającym rozpatrywał w dniu wczorajszym sąd pokoju I-go okręgu. Jako oskarżony stanął przed sądem tym 20-letni Lejzor Fajtelbaum, typowy przedstawiciel izraelickiej złotej młodzieży naszego sympatycznego grodu. XIII komisarjat P. P. oskarżał wymienionego p. Lejzora o przywłaszczenie torebki damskiej wartości 35 zł., stanowiącej własność panny Marysi Zalasówny, zamieszkałej przy Placu Reymonta. Owej pannie Marysi należy bezwzględnie parę słów poświęcić. Otóż 18-letnia ta panienka należy do kategorji t. zw. „dziewczynek."

SZAMPAŃSKA ZABAWA.

„Dziewczynka" oznacza istotę rodzaju żeńskiego urodziwą i zgrabną w wieku od lat 16 — 22 czy 23, których dewizą w życiu jest bawić się, bawić za wszelką cenę wszystko jedno z kim. Rekrutują się te panienki z domów ubogich średniozamożnych a nawet bardzo zamożnych. Zazwyczaj eskapady tych dziewcząt kończą się smutnym finałem na... Tramwajowej.

I otóż ta panna Zalasówna w dniu 20 sierpnia b. r. postanowiła zabawić się z p. Lejzorem Fajtelbaumem. Cała paczka składająca się z dwóch pań i trzech panów uczyniono wypad do Helenowa.

Zabawa była szampańska. Przedewszystkiem łódeczki na bujanym stawie helenowskim. Pełen uroku spacerek po ciemnych alejach górnego parku, kolacyjka w restauracji obficie zakrapiana wódeczką, od której panienkom humory poprawiły się do tego stopnia, że zaczęły rzucać się partnerom swym na szyję. A cóż tu mówić o tańcach przy dźwiękach doborowej muzyczki.

„POD GAZEM"

Mniej więcej o godzinie 6-ej wieczorem towarzystwo postanowiło wrócić. Wobec tego, że główny finansista Lajzorek spłukał się „na glanc". Koledzy jego zaś tak samo byli bez grosza, panna Marysieńka zafundowała dorożkę. I rozpoczęła się kawalerska jazda wzdłuż ulicy Pomorskiej i Piotrkowskiej. Panna Marysia z braku miejsca prawdopodobnie ulokowała się na kolanach Fajtelbauma. Zarówno on jak i ona byli mocno pod gazem.

I może dla tego ni stąd ni z owąd doszło pomiędzy nimi w dorożce do małej scysji. Możeby nic nie było gdyby nie głupi wybryk Lajzorka. Oto pragnąc nastraszyć swą przyjaciółkę wyrwał jej z rąk torebkę i ze zwinnością akrobaty dał susa z pędzącej dorożki na ulicę. Panna Marysia zdążyła mu tylko wyrwać jedwabną kolorową chusteczkę z kieszonki. Przestraszyła się jednak nie na żarty a nuż istotnie pragnie torebkę ukraść. Sama torebka warta 35 złotych, znajdowały się w niej jednak skarby bezcenne jak to: karmin, puder, ołówek do czernienia brwi, pilniczek do paznokietków i bo ja wiem, co jeszcze.

Rozległ się przeto rozpaczliwy krzyk wstawionej panny Marysi.. Trzymaj złodzieja!

Na ulicy powstała konsternacja. Paru przechodniów rzuciło się w pościg za Fajtelbaumem. Gdy oto stała się rzecz szczególna.

Fajtelbaum wpadł wprost na posterunkowego, i wyprężywszy się przed nim, odraportował:

— Panie komisarzu melduję, że ja nie chciałem ukraść tej torebki, ja ją tylko wziąłem na przetrzymanie. Nie zwrócił jednak na to uwagi pan „komisarz" jeno Lejzorka wraz z całem towarzystwem odprowadził do komisarjatu XIII, gdyż cała awantura miała miejsce na Placu Reymonta.

WYROK UNIEWINNIAJĄCY.

Na przewodzie sądowym Fajtelbaum do winy się nie przyznał. Sensacją były zeznania głównego świadka panny Marychny Zalasówny. Oświadczyła mianowicie, że to ona stawiała dorożkę, co się zaś tyczy torebki, to nie pamięta czy ona mu sama ją dała, czy też on ją wziął, w każdym razie nie posądza go o kradzież.

Obrońca oskarżonego wnosi o uniewinnienie, gdyż nie można zdaniem jego uważać za przestępstwo niewinnego figla rozbawionego towarzysza wesołej kompanji.

Wogóle sprawa, jak się już rzekło wyżej wzbudziła wesołość na sali. Wesołość ta wzmogła się jeszcze bardziej, gdy p. sędzia Świątecki ogłosił wyrok uniewinniający Fajfelbauma dla braku cech przestępstwa w jego czynie.

P. Lejzorek ukłonił się grzecznie sądowi, poczem ująwszy de pache pannę Marysię wraz z nią oraz sporą gromadką koleżanek i kolegów opuścił salę rozpraw.

Sa — wicz.

Francuski minister spraw wojskowych Painlevé został mianowany doktorem honorowym uniwersytetu w Cambridge. Na ilustracji Painlevé (po lewej stronie) w towarzystwie rektora uniwersytetu.

Czy jada pan pieczone mrówki?

Uczta małego Murzynka.

Mrówcza pilność i mądrość są przysłowiowe, mało jednak komu wiadomo, że owady te — oczywiście nie w naszym kraju — służą także

jako wyszukany przysmak.

Dotyczy to pewnego gatunku czerwonych mrówek latających, które w Ugandzie (Afryka) budują sobie wysokie mrowiska, zakończone dachem, na który składają się źdźbła trawy t. zw. słoniowej, ponieważ zwierzęta te

specjalnie ją lubią.

W pewnej porze roku, w mglistym dniu, mrówki wylatują. Wtedy zbierają się mieszkańcy okoliczni, mężczyzni kobiety i dzieci i łapią je. Niektórzy rozpościerają nad dachem części ubrania, inni chwytają mrówki rękami i oberwawszy im skrzydełka, zaraz kładą do ust. Nawet kury biorą udział w tem polowaniu. Lepiej, niżeli surowe, smakują

pieczone mrówki.

Jeden z podróżników, który także próbował tego „specjału" twierdzi, że zastąpić mogą doskonale miód i marmeladę.

Ciekawy ma być widok, kiedy na wierzchołku wysokiego mrowiska zasiądzie chłopiec murzyński, mający za cały strój naszyjnik i ze smakiem spożywa tłuste mrówki, od których Europejczyk odwróciłby się z obrzydzeniem.

Psia wierność.

Spór w pociągu.

Ilustracją słynnej „psiej wierności" jest następująca wesoła historja, podana w niedzielnem wydaniu „Berliner Tageblatt". Przyjmą ją zapewne nie bez protestu

miłośnicy psiego rodu.

W pociągu, idącym z Koszyc do Budapesztu, siedzi w przedziale jakiś pan i zabawia swych współtowarzyszy podróży historjami o wierności swego ulubieńca. Jeden z podróżnych utrzymuje, że wierność psa jest legendarnym wymysłem; pies poprostu ma doskonały węch i tylko idzie „za węchem".

Na najbliższej stacji podróżny ten wysiadł. Pociąg ruszył, a wtedy właściciel psa zdrzemnął się. Gdy się obudził, chciał zobaczyć swego ulubieńca, który przez cały czas podróży

leżał pod ławką.

Ale pies znikł... Nie było go w całym wagonie...

Wtedy trzeci podróżny, który wcale nie brał udziału w sporze, zapytał, czy przypadkiem nie chodzi o tego psa, który w jednej z poprzednich stacyj jednym susem wyskoczył za osobnikiem, dźwigającym w jednej ręce walizę, a w drugiej bronzowy płaszcz...

Właściciel psa rozejrzał się w przedziale:

waliza jego i płaszcz znikły...

Wierny pies poszedł za tym, który przywłaszczył sobie walizę i płaszcz jego pana...

—:o:—

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Dzień w Łodzi.

Czad z mokrych drewienek

zatruł trzy osoby.

Wczoraj wieczorem mieszkańcy domu przy ulicy Wawelskiej 62 zaalarmowani zostali jękami, wydobywającemi się z suteryny zamieszkałej

przez ubogą praczkę

Klementynę Wiórkową z dwiema córeczkami 6-letnią Anną i 4-letnią Wiktorją.

Sąsiedzi nie mogąc się dopukać wyważyli drzwi. Mieszkanie było pełne dymu i czadu węglowego, zaś na łóżkach leżały nieprzytomne już —

Wiórkowa i obie jej córki.

Wyniesiono je czemprędzej do pokoju jednego z sąsiadów i zawezwano karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego. Lekarz po zastosowaniu środków zaradczych Wiorkową i córkę jej Annę pozostawił na miejscu, zaś 4-letnią Wiktorję

odwiózł do szpitala.

Przyczyną zaczadzenia jak ustalono były mokre drewienka, które Wiórkowa przed udaniem się na spoczynek, włożyła do piecyka.

Cierpliwość ludzka ma swoje granice.

Zemsta swata.

Bartłomiej Słowiński, bogaty wdowiec, zamieszkały we wsi Mielnic, w powiecie brzeskim, postanowił się ożenić. Zaczął tedy konkurować do pewnej

panny w Łodzi,

którą poznał przez swata.

Słowiński obiecał mu 200 złotych za to, później jednak żal mu się zrobiło pokaźnej kwoty, zaczął zwlekać z zapłatą. Swat Tomasz Rulik czekał cierpliwie, kiedy jednak Słowiński nie kwapił się z płaceniem, napotkawszy go wczoraj przypadkowo na ulicy Brzezińskiej poprosił go

o uiszczenie zaległości.

Wieśniak odmówił. Swat zaczął go

bić laską.

Po kilku uderzeniach z rozciętego czoła i nosa zaczęła spływać obficie krew. Swat bił dalej. Obezwładnił go dopiero policjant. Słowińskiemu udzielił pomocy lekarz pogotowia. Rulika aresztowano.

Matka pod butami własnego syna.

Latorośl nieszczęśliwej wdowy.

50-letnia Amalja Wolerowa, zamieszkała przy ulicy Węglowej 9, miała nielada kłopot i zmartwienia z synem 18-letnim Arturem. Chłopak woźnica z zawodu

oddawał się pijaństwu,

tracąc na wódkę całe swoje zarobki. Wolerowa nie była wstanie sprowadzić syna ze złej drogi. Wyrodny synek na czynione mu wymówki bił matkę, często nawet do krwi. Wczoraj pijany Artur wróciwszy do domu, zaczął się domagać od matki pieniędzy na wódkę. Kiedy Wolerowa odmówiła syn pochwyciwszy matkę rzucił ją na ziemię i zaczął ją

kopać ciężkiemi butami.

Wdowa wyrwana z opresji synowskiej przez sąsiadów udała się do komisarjatu policji i zameldowała o zajściu.

Artura Wolera pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

———x———

Ponętne dolary chlebodawcy

nie przyniosły szczęścia sprytnej służącej.

Bronisława Jasińska, służąca zmieniała często posady bowiem lubiła

przywłaszczać sobie cudze rzeczy.

Nie zawsze to uchodziło jej bezkarnie. W wielu bowiem wypadkach Jasińska dostawała się za swe czyny do aresztu. Dzięki dobrym referencjom, niewiadomo w jaki sposób zdobytym, dziewczyna mimo ustalonej marki — złodziejki potrafiła zawsze wynaleźć

dobre miejsce.

Od paru tygodni Bronisława zamieszkiwała w domu kupca Chaskla Borowskiego przy ulicy Kościelnej 9. W dniu wczorajszym korzystając z akcji skradła chlebodawcom

50 dolarów i 2 suknie damskie,

poczem zaalarmowała cały dom jakoby w mieszkaniu byli złodzieje.

Przeprowadzono rewizję i rzekomo przez złodziei skradzione suknie i dolary odnaleziono w kuferku sprytnej służącej. która też wraz z odpowiednim protokółem przesłano do dyspozycji władz sądowych.

———:::———

Pokorny jeniec granatowego rycerza.

Groźne wezwanie.

Ubiegłej nocy posterunkowy policji przechodzący ulicą Grodzka, zauważył nieznanego osobnika, przesadzającego

wysoki parkan.

Policjant usiłował go zatrzymać, ten jednak miast usłuchać, rzucił sie do ucieczki. Policjant zaczał go gonić, co widząc mężczyzna skoczył powtórnie na płot i usiłował go przeskoczyć. Posterunkowy widząc, że tajemniczy osobnik usiłuje za wszelką cenę zbiec,

wydobył rewolwer i krzyknał: „stój".

Miało to skutek nadzwyczajny. Nieznajomy zlazł z płotu i z podniesionemi w górę rękami zbliżył się pokornie do policjanta, który pochwyconego ptaszka odprowadził do komisarjatu.

Nieznajomym okazał się znany na bruku łódzkim złodziej Marjan Gutowski, bez stałego miejsca zamieszkania. Znaleziono przy nim wytrychy i łom żelazny. Gutowskiego przesłano do dyspozycji czynników śledczych.

———:::———

Zabójcze spojrzenie uroczej łodzianki

oszołomiło sieradzanina.

Leopold Chudecki, zamieszkały w Sieradzu, od kilku dni bawił w Łodzi, gdzie go zatrzymywały

pilne sprawy rodzinne.

Długie wieczory nieliczącego się z gotówką sieradzanin uprzyjemniał sobie teatrem oraz odwiedzaniem restauracyj, gdzie przy dźwiękach skocznej muzyki strzelał oczyma do kobietek.

Wczoraj około północy Chudecki podczas kolacji zakrapianej pierwszej jakości winkiem, zauważył wchodzącą do sali restauracyjnej

dziewczynę, jak marzenie.

Siadła przy sąsiednim stoliku i rozejrzawszy się po sali spojrzała zabójczo na sieradzanina. Ten stopniał od tych oczu kuszącej łodzianki i w kilka minut siedział przy jej stoliku. A potem przenieśli się do zacisznego gabinetu. Po godzinie kusząca dzieweczka rzuciła nagle: „czas do domu, płać pan rachunek, ja tymczasem pójdę do szatni. Kiedy wyszła Chudecki stwierdził brak portfelu z 900 złotymi i 10 dolarami. Wybiegł do szatni, lecz łodzianka zdążyła już ulotnić się bez śladu.

———:::———

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!
Przepiękny film egzotyczny
p. t.
„Czarny Raj"
W rolach głównych czarująca
Magde Bellamy
i Edmund Lowe.

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 75 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.
W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 90 gr. II m. 50 gr. III m. gr. 40

Piloci angielscy nie zrezygnowali ze swego lotu.

Po naprawie aparatu wyruszą ze Lwowa do Bombaju.

Ze Lwowa donoszą:

Jak się dowiadujemy, lotnicy angielscy pp. Mac Intosh i Hinclair, którzy zamierzali odbyć raid na przestrzeni Londyn — Bombay i z powodu uszkodzenia skrzydła przy przymusowem lądowaniu pod Gródkiem Jagiellońskim

zatrzymali się parę dni we Lwowie.

nie zrezygnowali z dalszej podróży do Indyj. Zepsuty aparat znajduje się obecnie w naprawie w reparacyjnych zakładach 6 pułku lotniczego i we wtorek lotnicy angielscy kontynuować będą dalej swą gigantyczną podróż powietrzną. Start ich prowadzić będzie

ze Lwowa przez Persję do Bombaju.

Pp. Mac Intosh i Hinclair są obecnie gośćmi 6 pułku lotn. i wyrażają się z ogromnem uznaniem o stanowisku władz wojskowych i cywilnych w stosunku do nich. Z informacyj, jakich udzielili wynika, że pod Podhajcami zaskoczyła ich mgła lokalna, tak że zgubili drogę i poczęli szukać Lwowa. Ponieważ jednak nie mieli kart specjalnych, lecz mapy o małej podziałce, nie mogli odszukać Lwowa na karcie i z powodu defektu motoru musieli lądować

na zupełnie nieznanym terenie.

Podczas lądowania jedno ze skrzydeł aparatu uległo złamaniu.

Sopel lodu

zmiażdżył czaszkę robotnicy.

Z Częstochowy donoszą:

Robotnica Helena Postkówna, lat 19, idąc do fabryki Gnaszyn, została uderzona w głowę kawałkiem lodu, który zrzucano z dachu, doznając ciężkiego

uszkodzenia czaszki.

W stanie beznadziejnym przewieziono nieszczęśliwą ofiarę ulicznego wypadku do szpitala.

BLASCO IBANEZ. 82)

WROGOWIE KOBIETY.

Powieść.

Przekład autoryzowany.

Książę wchodził na schody, aby się ukryć w swych apartamentach, gdy go złapał pułkownik. Zanim zdążył otworzyć usta, Michał napadł na niego. Nie chciał spotykać się z lady Lewis. Mogła sobie spacerować po wszystkich jego ogrodach ze swymi Anglikami ile jej się podobało; lecz na Boga! niech mi dadzą spokój!

— Markizie — powiedział Toledo — lady Lewis jest sama i pragnie pomówić z Waszą Wysokością. Ma rzecz ważną do zakomunikowania...

Książę i sanitarjuszka siedzieli w dwóch ogrodowych fotelach. Leniwy szmer fontanny przerywał ciszę.

W zielonawem świetle drzew lady Lewis wyglądała słabsza i bledsza. Zdawało się, że cała resztka jej życia skupia się w oczach. Książę aż zapomniał o swym gniewie. Biedna lady! Poczuł dla niej szacunek, wzruszenia pełny.

Przywykła do życia wśród wszelkich cierpień, do katastrof, mało dbała o konwenanse życia codziennego. Bez wstępów więc opowiedziała o przyczynie, która ją tu sprowadza, z pewną szorstkością wojskową.

Wysłała ją księżna de Lisle. Spędziła te dwa ostatnie dni w willi Róż i nawet tam nocowała. aby nie opuszczać Alicji ani na chwilę. Rozpacz księżnej, a potem jej przygnebienie, przestraszyły ją. Alicja chciała się zabić.

— Biedna kobieta!... Uspokoiła się wreszcie, gdy odkryła prawdziwe światło i odnalazła swą drogę. Szczęśliwa jestem, że mogłam jej dopomóc radami.

Oczy księcia ze zdziwieniem spoglądały na Angielke. O jakiem świetle i o drodze mówiła? A zwłaszcza jakie posłannictwo dla niego księżna jej poruczyła?

Lady Lewis odgadła myśl jego.

— Prosiła mię ,abym tu przyszła, książę. Zanim wycofa się ze świata, błaga, byś o niej zapomniał, byś nigdy nie starał się ją widzieć, a zwłaszcza, byś jej przebaczył zło, które mimowoli mogła wyrządzić. Chodzi jej głównie o to, byś jej przebaczył, książę... Gdy jej powiem, że nie żywi pan do niej żadnych nienawistnych uczuć, odnajdzie spokój niezbędny do jej nowego życia...

Michał zamyślił się. Przebaczyć?... Alicja nie uczyniła mu nic złego. On sam siebie męczył swemi pragnieniami i rozczarowaniami. Lecz gdzież jest? Czyż nie będze mógł jej zobaczyć?...

Lady Lewis przerwała to pytanie.

Uśmiechała się wciąż ze słodyczą, ale głos jej brzmiał ze stanowczością nieubłaganą.

— Księżnej niema w Monte-Carlo. Ja dopomogłam jej wyjechać i ja jedna wiem, gdzie się znajduje, lecz przysięgłam sobie, że tego nie wyjawię. Niech książę wyrzeknie sie widzenia z nią, niech jej da w spokoju iść ku prawdzie. Prosze sobie wyobrazić, że umarła..., jak tyle innych dziś, jak te miljony stworzeń, które umierają i umierać będą z każdym dniem nowym... Niech książe przebaczy jej i zapomni. Biedna kobieta!... taka nieszcześliwa!...

Lubimow zrozumiał, że wszelkie jego pytania będą daremne. Alicja znikła na zawsze.. nazawsze!...

Poczuł się smutniejszy, samotniejszy. Pokiwał głową. „Tak jest, przebaczał".— Nie chciał, by najlżejszy cień jego bólu ciążył na niej; cały go zachowa dla siebie... Lecz oto nie mógł już dłużej zapanować nad jego porywem i sam sie zdziwił, słysząc słowa, które wybiegły mu na usta.

— Jestem bardzo nieszczęśliwy, lady Lewis.

Nie wydała sie wcale zdziwiona tem zwierzeniem. Uśmiechała się wciąż i powiedziała lakonicznie:

— Wiem o tem.

Uśmiech jej zwolna zmieniał sie w słodki ruch litości, współczucia opiekuńczego, tak, jakby książę był dzieckiem, potrzebującem jej rad.

Odgadła jego nieszczeście dużo przedtem, nim usłyszała zrozpaczoną spowiedź księżnej. Miał siebie za nieszcześliwego, z racji smutków miłosnych, ale nieszczęście jego głębsze i bardziej istotne leżało w nim i tylko w nim.

Starał się żyć na uboczu, zdala od bliźnich, ignorując ich troski, zamykając się w swym egoiźmie, na marginesie ludzkości, która przeżywała jeden z najważniejszych kryzysów swych dziejów. Możnaby wytłumaczyć to oddalenie u tchórza, nad którym panuje instynkt zachowawczy; lecz był odważny. Można je było tolerować u człowieka, obarczonego rodziną, ale był sam na świecie.

— Wszyscy jesteśmy nieszczęśliwi, książe. Któż dziś nie zaznał bólu i nie poznał śmierci?...

Jej sześciu braci padło w jednym dniu. Należeli do tego samego batalionu i wiadomość o tych sześciu śmierciach przyszła jednocześnie. Trzydziestu dwóch członków jej rodziny spoczywało pod ziemią. Niewielu z nich było żołnierzami: przed wojną prowadzili egzystencje miłą, cieszyli się bogactwem i tytułami; życie ich było równe, łatwe, jak księcia Lubimowa... lecz wystarczyło, aby wezwał ich obowiązek!...

Gdy termometr wskazuje 10 stopni poniżej zera...

Mróz — najlepszym policjantem.

Zgoła niespodzianie, bo nieco zawcześnie, Łódź znajduje się już od dwóch dni w żelaznych okowach niezwykle silnego mrozu. Termometry wskazują 8 i 10 stopni poniżej zera, napawając licznych właścicieli składów węglowych, fabrykantów i kupców ciepłej odzieży i bielizny i t. d. — zrozumiałą z ich punktu widzenia satysfakcją...

Naogół każdy zaciera ręce z powodu strasznego zimna, ale są i tacy, którzy czynią to... w nadziei, że nareszcie, — gdy wszystko, ściśnięte przez luty mróz, „stanęło" —

ruszy się interes...

Jedni się śmieją, drudzy martwią, naturalnie jednak — jak zwykle „w tem życiu" — więcej jest tych ostatnich...

Krociowym rzeszom ludności wielkomiejskiej wczesny „wybuch" srogiej zimy przysporzył nielada trosk i kłopotów.

Opał, — to, oczywiście, kardynalna, ale nie jedyna troska, która dokuczy zwłaszcza naszym gospodyniom. Niezwykłe mrozy zgotują im jeszcze inne przykre niespodzianki, dotyczące utrudnień w gospodarstwie. Aprowizacja wielkiego miasta ucierpi niewątpliwie skutkiem mrozu, o czem gospodynie łódzkie miały okazję

już dzisiaj się przekonać.

Rynki — puste... Na Wodnym Rynku pusto było dzisiaj rano zupełnie, na Zielonym Rynku widniało zaledwie kilkanaście wozów chłopskich... Wieśniacy nasi woleli snać pozostać w ciepłych chałupach, niż narażać się na kły wściekłego mrozu, a w skutek tego ceny na produkty wiejskie pójdą niezawodnie... w odwrotnym kierunku do rtęci w termometrze.

Właściciele placów i terytorjów, przeznaczonych na ślizgawki, krzątają się już raźno, chcąc jak najszybciej uruchomić swe imprezy sportowe i żałując jedynie, że nie zaaranżowali ich już dotychczas.

Sport zimowy zapowiada się nadzwyczajnie.

nasza młodzież szkolna będzie miała w tym roku — w przeciwieństwie do szeregu lat ubiegłych — sporo okazji do wyładowania „sportowych" temperamentów...

Do malkontentów z racji tęgiej zimy należeć będą niezawodnie i... stróże bezpieczeństwa — posterunkowi nasi, którzy ostatnio tak bardzo przyzwyczajali się do „obdarowywania" łódzkiej publiczności mandatami karnemi za niestosowanie się do przepisów o ruchu ulicznym.

W miesiącu październiku łodzianie „bekneli" za wystawanie na rogach i t. p. ogółem **kilkadziesiąt tysięcy złotych,** czy jednak zapłacą tyleż w tak zimnym miesiącu listopadzie? Komuż chce się wystawać na rogu, kiedy termometr wskazuje 10 stopni poniżej zera?...

Tak to mróz przyczyni się niezawodnie skuteczniej

do unormowania ruchu ulicznego,

niż energja posterunkowego... Oby śladem mrozu poszli tylko również nasi dozorcy domowi, dbając również o porządek na chodnikach — w postaci piasku i popiołu, zapobiegającego łamaniu nóg i rąk śpieszących się przechodniów. **(faun).**

———x———

Pewny sposób.

On: — Takiego mam pecha w kartach, że co wygram jednego dnia, to przegram następnego.

Ona: — Nie pojmuję dlaczego nie grasz wobec tego co drugi dzień, wówczas kiedy przypada wygrana.

Zbiorniki gazów trujących

budują Litwini na pograniczu.

Z Wilna donoszą:

W tych dniach u zbiegu granic litewskiej, pruskiej i polskiej naprzeciw Wiżaju w okolicach Kalwarji w odległości mniej więcej 15 klm. od pogranicza polsko-litewskiego, wojskowe władze litewskie przystąpiły do budowy

kilkunastometrowej wieży żelazno-betonowej o nieznanym narazie przeznaczeniu

Dotychczas w żadnym z punktów pogranicza litewskiego nie zauważono podobnych budowli. Według uzyskanych informacyj, wieża budowana przez inżynierów wojskowych, jest

zbiornikiem gazów trujących.

Zbiorniki takie mają służyć dla celów wojskowych na wypadek wojny. Podobne zbiorniki mają być pobudowane wzdłuż całej granicy.

———:::———

Drogocenna przesyłka.

Nowy nabytek w Banku Polskim.

Z Warszawy donoszą:

Przed kilku dniami przywieziono do Warszawy z Londynu transport złota, przeznaczony dla Banku Polskiego w wartości

1 miljona funtów.

Ten rzadki transport, rzadkiego towaru, wyglądał następująco (gdy już go przewiozły z dworca głównego do banku trzy ciężarowe samochody, eskortowane przez 10-ciu woźnych, uzbrojonych w rewolwery oraz przez trzech policjantów):

Złoto było zapakowane

w 150 drewnianych skrzynkach

— niewielkich, obitych z zewnątrz blaszaną listwą, z których każda zawierała trzy „cegiełki" złota, ważące po przeszło 18 kilogramów.

Zawarte w skrzyniach cegiełki obsypane były grubą warstwą drobnych trocin, aby się przy transporcie złoto nie ścierało. Po odbiciu drewnianego wieka skrzynki, każdą cegiełkę

(wartości 98.000 złotych)

ostrożnie wyjęto i otarto miękką szczotką z trocin i pyłu. Cegiełki były niewielkie — długości 27 cm., szerokości 10, a wysokości tylko 5 cm. — tak, że każda wyglądała właściwie.

jak książka większego formatu.

U góry każdej cegiełki widnieje wyciśnięty okrągły stempel z napisem: „Melted by Johnson Sons London" (topione przez firmę Johnson w Londynie), u dołu zaś na sztabie, czy też cegiełce widnieje litera M. z numerem — znak Banku Angielskiego. — Część cegiełek posiada stempel Rotschilda, część firmy Johnson Matthey — a część Banku Polskiego z roku 1926. Jest to złoto pochodzące z czasu, gdy Bank Polski złożył je w Londynie,

jako zastaw

na zaciągniętą pożyczkę.

Każdą z cegiełek złotych wyciągnięto ze skrzyni, kładziono kolejno na specjalnej wadze i zapisywano wagę złota, która sprawdzano z wykazem, załączonym do transportu przez Bank Angielski. Obok tego przeprowadzono również badanie próby złota — na dołączonej do każdej cegiełki „próbce", w postaci torebki z zawartością ważących około 5 gramów płatków złota, wyciętych u dołu każdej sztaby. Jest to system przyjęty przez firmy angielskie, rafinujące złoto. Po sprawdzeniu w ten sposób transportu, całą porcję złota, ważącą

około 8.000 kilogramów

zawieziono do skarbca Banku Polskiego, gdzie z kolei na każdej sztabie wytłoczono numer ewidencyjny banku i gdzie spoczną na czas dłuższy.

Napad na kasę sejmiku.

Podczas ucieczki jeden z bandytów został zabity.

Ze Słonima donoszą o bandyckim napadzie na kasę sejmikową w Słonimie. Napad został dokonany przed kilkoma dniami w chwili, gdy w schowkach kasowych znajdowało się

150 tysięcy złotych.

W momencie napadu w lokalu, gdzie mieściła się kasa, znajdował się stróż Wydziału pow., Wróbel, który zdołał w porę zaalarmować posterunek policji o napadzie.

Podczas ucieczki napastników, jeden z nich, Chaim Goldberg, jak się okazało pochodzący z Wilna,

został zabity,

pozostali trzej złoczyńcy zostali przytrzymani i osadzeni w więzieniu w Słonimie.

Najazd myszy polnych

na Lubelszczyznę.

Z Lublina donoszą:

W kilkunastu gminach województwa lubelskiego zjawiły się w znacznej ilości myszy polne, wyrządzając w polach poważne szkody. Władze samorządowe dopomagają rolnikom w tępieniu myszy przez bezpłatne dostarczanie mikrobów tyfusu mysiego.

Konkurs na prace

o charakterze prawno-społecznym

fundacji im. St. Popowskiego w Warszawie.

Na dzień 20 listopada r. b., jako w szóstą rocznicę zgonu ś. p. Stanisława Popowskiego, Prokuratora Sądu Najwyższego, założyciela „Sokoła", twórcy i Komendanta I-szej Straży Obywatelskiej m. st. Warszawy, wyznaczony był termin ogłoszenia nazwiska

laureata konkursu

na prace o charakterze prawno-społecznym, dotyczącą wyłącznie naszego Państwa w dobie niepodległości z nagrodą w wysokości złotych 5.000.

Sąd Konkursowy stanowili pp. Prof. Tadeusz Brzeski, Prezes Porkuratorji Generalnej Stanisław Bukowiecki, Sędzia Sądu Najwyższego Janusz Jamonnt, Adwokat i Redaktor Gazety Sądowej Henryk Konic i Senator Stanisław Posner.

Ponieważ ani jedna z sześciu prac na konkurs nadesłanych

nie odpowiadała wymaganiom

w warunkach konkursowych zastrzeżonym i ponieważ zgodnie ze zdaniem Sądu zbyt krótki okres czasu zapewne uniemożliwił piszącym zastosowanie się do warunków konkursu, przeto Komitet Fundacji na posiedzeniu plenarnem w dniu 15 listopada r. b. odbytem, uchwalił

przedłużenie konkursu

pod dotychczasowymi warunkami do 1 kwietnia r. 1929, mianowicie:

1) Praca ma dotyczyć wyłącznie naszego Państwa w dobie niepodległości i przyczynić się do należytego zobrazowania poruszonej przez nią dziedziny w świetle istniejących w Polsce stosunków faktycznych

2) Autorzy obrać mogą temat dowolny, jednakże Komitet Fundacji przykładowo wskazuje na następujące zagadnienia, których uwzględnienie byłoby przedewszystkiem do zalecenia:

a) Parlamentaryzm w Polsce,
b) Ustrój i stan szkolnictwa w Polsce,
c) Prawa mniejszości narodowych w Polsce,
d) Etatyzm w Polsce w dziedzinie stosunków prywatno-prawnych,
e) Wewnętrzny rynek zbytu w Polsce,
f) prawodawstwo okupacyjne i wpływ jego na prawodawstwo niepodległej Polski,
g) Międzynarodowe Biuro Pracy,
h) Konwencje międzynarodowe w dziedzinie pracy,
i) Rozjemstwo w zatargach pracy,
3) Praca

winna być oryginalna,

ściśle naukowa, historyczno-porównawcza. Należy uwzględnić wszystkie dostępne źródła, a przy opracowaniu należy zestawić w odpowiednim zakresie stosunki przedwojenne.

4) Objętość minimalna pracy wynosić ma 10 arkuszy druku średniej ósemki.

5) Termin do nadsyłania prac, określony zostaje na dzień 1 kwietnia 1929 roku. Prace nadesłane w terminie późniejszym uwzględnione nie będą.

6) Najlepsza z nadesłanych prac otrzyma

nagrodę w kwocie zł. 5.000.

7) Rękopisy o ile możności winny być przygotowane na maszynie, a w każdym razie pismem czytelnem. Nazwisko autora mieścić się powinno w zapieczętowanej kopercie, opatrzonej tem samem godłem co i rękopis.

8) Praca nagrodzona pozostaje własnością autora, lecz Komitet Fundacji zastrzega sobie prawo wydania pracy, przyczem warunki będą omówione z jej autorem.

9) Rękopisy prac nienagrodzonych, wraz z kopertami zachowane będą w ciągu jednego roku, t. j. do dnia 1 kwietnia 1930 roku, poczem ulegną zniszczeniu.

10) Rękopisy nadsyłać należy pod adresem Prezesa Komitetu p. Józefa Kuczyńskiego (Koszykowa 15).

11) Przyznanie nagrody nastąpi

dnia 20 listopada r. 1929.

12) Sąd Konkursowy stanowić będą pp. Tadeusz Brzeski, Stanisław Bukowiecki, Janusz Jamonnt, Henryk Konic i Stanisław Posner.

Komitet Fundacji imienia Stanisława Popowskiego, stosownie do §§ 21 — 24 statutu Fundacji komunikuje zarazem, że Komisja Rewizyjna w osobach pp. Cezarego Ponikowskiego, Jana Nowickiego i Księdza Jana Mauersbergera uskuteczniła w dniu 29 października r. b. sprawdzenie działalności finansowej Fundacji, stwierdzając jej prawidłowość.

Prezes Komitetu: **Kuczyński.**

———:::———

„Bluszcz".

47 numer społeczno literackiego tygodnika „Bluszcz" zawiera pełen rozumnych refleksyj artykuł dr. M. Kuźmińskiego „O samotrawieniu szkoły średniej". Wyczerpujące fachowe studjum „Odpowiedzialność społeczna" wprowadzą wiele naukowo nowych pogłębionych rozważań w istotność zagadnienia „Woda Zapomnienia" M. H. Szpykówny toruje najpewniejszy niezawodny szlak akcji przeciwalkoholowej. H. Stycz-Naglerowa rozważa dzieje legendy o Wandzie w recenzji z niedawno drukowanego dzieła H. Zortkowiczówny „Podanie o Wandzie". Dział poezji przynosi dalszy ciąg cyklu „Zwierciadło duszy" I. K. Iłłakowiczówny. Dalszy ciąg powieści W. Miłaszewskiej „Kaczęta" oraz ciekawej współczesnej noweli M. Wita „Profesor". Zwracają uwagę ciekawe fachowe recenzje teatralne S. Podhorskiej-Okołów.

Z artykułów wymienić należy „Prawda", „O pielęgnacji rąk i nóg" oraz szereg aktualji świątecznych jak „Gęś", „O tuczeniu drobiu", „Najlepszy odkurzacz" i szereg odpowiedzi redakcji w kwestjach praktycznych. Całość numeru, jak zawsze robi wrażenie niezastąpionego doradcy kobiety polskiej.

SPORT.

Podnoszenie ciężarów i walki francuskie w Łodzi.

Nowe rekordy Polski.

Dnia 19 i 20 listopada r. b. odbyły się w Tow. Gimn. „Siła" zawody w podnoszeniu ciężarów i walce francuskiej o mistrzostwo Woj Łódzkiego. Do zawodów zgłosiły się następujące towarzystwa: Siła, Sokół i Makkabi. Z Siły stanął 1 zawodnik: Mrożewski Mieczysław, z Sokoła trzech: Żurek Turek i Polakowski, z Makkabi 11: Weingarten, Weinwurcel, Winnykamień, Fiszer, Dutkiewicz, Langer, Bresler, German, Krygier, Mintz, Stern. Obowiązki arbitra spełniał p. Herodziński.

Do walk francuskich zgłosiło się 14 zawodników z Siły i Sokoła.

Wyniki następujące:

Pierwsze miejsce w wadze piórkowej zdobył Weinwurcel Genek (Makkabi), wyrywając oburącz 60 klg., wypychając oburącz 62,5 klg. i podrzucając również oburącz 75 klm. Ogólny wynik 197,5 klg.; 2) Fiszer Aron (Makkabi) osiągnął wynik 188 klg., 3) Weingarten Majer (Makkabi) 143 klg.

W wadze lekkiej: 1) Winnykamień Bernhard (Makkabi) wyrywając oburącz 81 klg., w podrzucaniu oburącz 99,5 klg., w wypychaniu oburącz 70 klg. Wynik ogólny 250,5 klg.; 2) Dudkiewicz Lajb (Makkabi), osiągając wynik 234,5 klg., 3) Bresler Lajb — 205 klg.

W wadzie średniej: 1) Langer Józef w wyrywaniu oburącz 73 klg., w podrzucaniu oburącz 99,5 klg., w wypychaniu oburącz 80 klg. Wynik 252,5 klg.

Drugie miejsce otrzymał Polakowski Zygmunt (Sokół), osiągając razem wynik 240,5 klg., 3) Pinkus German (Makkabi) wynik 213,5 klg., 4) Kriger Rubin (Makkabi) — 200,5 klg.

W wadze półciężkiej 1) Mintz Juda (mistrz wszystkich wag — Makkabi), w wyrywaniu oburącz 85 klg., w wypychaniu oburącz 80 klg., w podrzucaniu oburącz 110 klg. Ogólny wynik 275 klg. 2) Żurek Michał (Sokół) — wynik 242 klg.

W wadze ciężkiej 1) Turek Zygfryd (Sokół), w wyrywaniu oburącz 81 kg., w wypychaniu oburącz 80 kg., w podrzucaniu oburącz 110 kg., wynik 271 kg. 2) Sztern Leon (Makkabi), wynik 264,5 kg. 3) Mrożewski Mieczysław (Siła) ogólnie 249 kg.

W zawodach w podnoszeniu ciężarów rekord polski w wyrywaniu oburącz ustanowili, w wadze lekkiej Winnykamień Bernhard (Makkabi) wyrywając 81 kg.; w wadze półciężkiej Mitz Juda (Makkabi) 85 kg. w wadze ciężkiej Sztern Leon (Makkabi) 85 kg.

* * *

Drugą część programu wypełniły walki francuskie. Ze zgłoszonych razem 14 zawodników na pierwszy ogień poszli w pierwszej parze, w wadze koguciej **Hajman (Siła) — Gross (Sokół).** Walka prowadzona ze stałą przewagą Grossa, który jednak zmuszony jest ulec Hajmanowi w 19 min.

Hajman lepszy technicznie. Gross przedstawia zawodnika dobrze fizycznie rozwiniętego. Zwycięstwem tem Hajman zakwalifikowany został do finału, gdzie spotkał się z Gritzem, którego w błyskawicznem tempie w 6 min. położył na obie łopatki wskutek czego uzyskał tytuł mistrza Województwa Łódzkiego w wadze koguciej.

Druga para: Majer — Gros (Siła). Widoczna przewaga Majera, który zwyciężył Grosa w 28 min. Tak samo daje sobie lekko radę z Ignaszewskim (Sokół), jak i Chełmińskim (Sokół), zapewniając sobie tytuł mistrza województwa łódzkiego w wadze piórkowej.

Trzecia para: Bergier (Siła) — Stępień (Sokół). Waga lekka. Walkę tę zaliczyć można śmiało do najładniejszych: zakończyła się ona zwycięstwem Stępnia, który okazał się jednym z najlepszych zawodników, tak technicznie jak i fizycznie średnio postawionych. Dał on też sobie łatwo radę następnego dnia ze Szmidtem, którego położył w 5 min. uzyskawszy w ten sposób tytuł mistrza województwa łódzkiego w wadze lekkiej.

W wadze średniej uzyskał tytuł mistrza województwa łódzkiego Szlanderbach pokonywując Włodarczyka i Otta.

W wadze ciężkiej tytuł mistrza zdobył Kossowski.

Obowiązki arbitra dobrze spełniał pan Dresler.

—:o:—

Największy samolot świata.

Inżynier Lawson w New Jersey wybudował samolot na 100 osób. Na ilustracji widzimy korpus tego giganta powietrznego podczas budowy.

Piłka siatkowa wśród ścian.

Drugi dzień zawodów.

Niedzielny program imprezy szkolnej, urządzonej staraniem koła absolwentów szkole im. Piłsudskiego wypadł pod każdym względem wspaniale.

Za ułożenie tak doborowego programu podziękować należy p. Robakowskiemu, który drużynę koła absolwentów prowadzi w sezonie bieżącym stale do zwycięstwa.

Poza zawodami w siatkówkę oglądaliśmy pierwszy raz międzyuczniowskie zawody szermiercze, które widzom dały obraz walki prowadzonej z młodzieńczą werwą. Choć walki te były tylko pokazowe, to jednak odrazu uwidoczniło się dobre wyszkolenie braci Matyczyńskich; widownia darzyła ich wyczyny hucznemi oklaskami.

Wyniki w siatkówkę przedstawiają się następująco:

Zaczęły drużyny P. S. P. A. — Seminarjum II 15:5, 13:15 = 28:20.

Druga drużyna „Seminarzystek" zbliża się powoli do formy pierwszego zespołu tej samej nazwy.

Druga walką był mecz Seminarjum I i Wolewskiej 15:7, 10:15 = 25:22.

„Seminarzystki" operują jeszcze dotychczas ową formą techniczną; gubią się natomiast w taktycznych pociągnięciach.

Trzeciem spotkaniem były zawsze emocjonujące zawody Absolwentów, którzy tym razem spotkali się z drużyną Gimn. Piłsudskiego (mistrz Łodzi) 15:11, 14:15 = 29:26.

Pierwszą partję łatwo wygrywają Absolwenci, w drugiej natomiast zlekceważyli przeciwnika, który grając w „siódemkę" parł całą siłą do zwycięstwa.

Na zakończenie spotkały się drużyny „Oświaty" i „Kopernika" 30:19.

Mecz „trójkowy"; obie strony popisywały się biciem „szczupaków", w czem celowała „Oświata", mając rutynowanych graczy.

Organizacja zawodów dobra.

Wład. K.

Życie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.50, Zurych 58.20, Berlin 46.825 — 47.225. Berlin wypl. na Warszawę 46.825 — 47.025, Gdańsk 57.50 — 57.65, wypl. na Warszawę 57.45 — 57.60, Wiedeń 79.365 — 79.645, Praga 378.50.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Nowy Jork 4.87 25/32, Holandja 1206 i 15/16, Francja 124.03, Belgja 34.93,75, Włochy 89.62, Niemcy 20.43 i 1/8, Szwajcarja 2526 3/8, Danja 1818 1/8, Szwecja 18.09, Norwegja 18.35, Helsingfors 193.40, Praga 164.50, Wiedeń 34.50, Warszawa 43.50,.

Paryż. Londyn 124.03,5, Nowy Jork 25.42, Szwajcarja 490.50, Rumunja 15.07, Niemcy 607.25.

Nowy Jork. Londyn 4.87,75, Paryż 3.93 1/4, Berlin 23.87.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 21. 11. — Otwarcie. Grudzień 19.65 — 19.75, styczeń 19.74 — 19.92, marzec 20.20 — 20.30, maj 20.35 — 20.45, lipiec 20.23 — 20.25, październik 19.58 — 19.62. I notow. środk. Grudzień 19.82, styczeń 19.88, marzec 20.07, maj 20.25, lipiec 20.20.

II notow. środk. Grudzień 19.84, styczeń 19.94, marzec 20.11, maj 20.26, październik 19.53.

Zamknięcie. Grudzień 19.89 — 19.91, styczeń 19.98 — 20, marzec 20.15 — 20.18, maj 20.35 — 20.38, lipiec 20.24 — 20.29, sierpień 20.—, wrzesień 19.80, październik 19.60.

Liverpool, 21. 11. — Egipska. Sakellaridis. Styczeń 18.33, marzec 18.43, maj 18.45.

Aleksandrja, 21. 11.—Egipska. Sakellaridis. Styczeń 36.30, marzec 36.55, maj 36.80, listopad 35.92. Ashmouni. Luty 27.55, kwiecień 27.80, październik 27.25, grudzień 27.20.

Liverpool, 21. 11. — Amerykańska. Styczeń 10.74. marzec 10.71, maj 10.70, lipiec 10.60.

New Orlean, 21. 11. — Amerykańska. Styczeń 20. — 20.28, marzec 20.42 — 20.45, maj 20.53 — 20.55, październik 19.45 — 19.50, grudzień 20.17 — 20.17.

—x—

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ BEZ ZMIAN.

Warszawa, 22. 11. — Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. stacja załad., w nawiasach fr. Warszawa. Pszenica pomorska 48.25, Żyto kongresowe 40.25 — kongres. gw. (41.75). Fasola biała pg. próby (55.00), Kuchy rzepakowe 40.00. Otręby żytnie 26.70 — 26.50 — (29.00) — pszenne 27.00. Usposobienie spokojne Podaż dostateczna.

—:::—

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Z dewiz mocniejszą tendencję miały Londyn i Zurych, słabszą zaś Wiedeń. Drobne tranzakcje niekwalifikujące się do notowań zrobiono Belgją po 124.45. Orjentacyjny kurs Włoch 48.52. Zapotrzebowanie na dewizy było większe, jak zwykle w poniedziałki zostało jednak z łatwością pokryte. Bank Polski płacił nadal utrzymane kursy, zaś w prywatnych obrotach płacono za dolary 8.88 i pół. Złotem nie dokonano żadnej tranzakcji, prywatnie płacono 4.73.

MAŁE OBROTY PAPIERAMI PROCENTOWEMI

Z papierów państwowych zyskała na kursie 5 proc. Pożyczka Konwersyjna i 5 proc. Pożyczka Konwersyjna Kolejowa, pozostałe zaś były utrzymane, prócz słabszej Dolarówki. Z listów zastawnych utrzymały się 8 proc. ziemskie **oraz m. Łodzi,** zaś 5 proc. miejskie zyskały, pozostałe natomiast straciły na kursie. W dziale obligacji panowała martwota przy braku materjału.

BEZCZYNNOŚĆ NA GIEŁDZIE AKCYJNEJ.

Na rynku akcyjnym panuje w dalszym ciągu cisza, przy małem zainteresowaniu, choć poważniejsi kulisierzy starają się wykupywać materjał po niskich kursach w nadziei osiągnięcia poważniejszych zysków, uważając, że zawarcie traktatu handlowego Polski z Niemcami jest na dosyć pomyślnej drodze i przyczyni się do ożywienia życia gospodarczego całego kraju, a tem samem wywoła i zwyżkę akcyj.

W grupie bankowej najwyższe obroty panowały przy Banku Polskim, który zyskał na kursie, pozostałe zaś były utrzymane, a pierwszy raz dokonano tranzakcji nowo wprowadzonemi na tutejszą giełdę akcjami Powszechnego Banku Kredytowego w walucie złotowej przyczem 804 sztuk markowych wymieniane jest obecnie na 1 akcję złotową wartości nominalnej 25 zł.

—:::—

Ceny rynków łódzkich.

W dniu dzisiejszym ceny artykułów spożywczych na rynkach łódzkich kształtowały się następująco:

Nabiał: kilogram masła osełkowego od 7 do 7 i pół zł., klg. masła śmietankowego do 8 zł., jajka 3,40 do 3,70, za pierwszy gatunek jaj płacono do 4 zł., jajka skrzynkowe 3 i pół zł. za mendel, litr śmietany słodkiej 2,20 do 2,60, litr śmietany kwaśnej (zbieranej) do 3 zł., litr mleka słodkiego 45 do 50 groszy.

Drób: kura 5 — 8 do 9 zł., kurczak 3 i pół do 5 zł., kaczka od 5 do 8 zł., gęś 10 do 14 zł., indyk 12 do 15 zł.

Ziemiopłody: kilogram ziemniaków 14 do 17 gr., klg. buraków 16 do 18 gr., klg. marchwi 20 do 21 gr., ziemiopłody w hurcie (cena za 100 kilogramów): ziemniaki 12 i pół do 15 zł., buraki 15 do 17 zł., marchew 18 do 22 zł.

Ogrodowizna: kopa kapusty 5 do 7 zł., główka kapusty zwykłej 20 do 40 gr., główka kapusty włoskiej 25 do 35 gr., kilogram grochu polnego 1.00 do 1,40, klg. fasoli 80 gr. do 1 zł., klg. bobru 50 do 70 gr., klg. cebuli 50 do 60 gr., klg. cebuli cukrowej do 70 gr., pęczek włoszczyzny 15 groszy.

Owoce: kilogram jabłek do suszenia 40 do 70 gr., kilogram jabłek do jedzenia 1 do 1 i pół złotego. Kilogram suszonych śliwek od 2 do 3 złotych. Sznureczek suszonych grzybów 2 do 3 zł., za kilogram suszonych grzybów żądano od 15 do 18 zł.

Ruch na rynkach bardzo mały z powodu dokuczliwego mrozu.

E. F. Burjan

znany komponista czeski ułożył mszę muzyczną dostosowaną do instrumentów jazzbandowych. Msza została odegrana z wielkiem powodzeniem w jednym z kościołów praskich.

191 lat pracy dla sceny i filmu.

Obliczenia statystyczne miłośników X muzy.

Amerykanie, przesadzający niejednokrotnie w gorliwości obliczań statystycznych, wyrachowali, że artyści, kreujący główne role w komedji „Zięć firmy Cohn" mają za sobą łącznie

191 lat praktyki scenicznej i filmowej.

Tak więc reżyser Harry Pollard ma za sobą 12 lat praktyki scenicznej i 13 filmowej, George Sidney — 32 lata scenicznej i 1 rok w filmie, Vera Gordon 20 lat sceny i 6 filmu, Kate Price 23 i 15, Nat Carr 22 i 1 rok, Mickey Bennett — 4 lata sceny i 2 lata na ekranie. Ale rekord pobija słynny Charlie Murray, który ma za sobą

22 lata pracy na scenie i 16 lat dla filmu.

Murray, wielki i jedyny w swoim rodzaju artysta komedjowy, jako młody chłopak, był sprzedawcą gazet. Nazywano go królem „branży gazeciarskiej", ponieważ zawsze sprytnie i dowcipnie wyprzedzał swych konkurentów w ilości sprzedanych dzienników. Świat teatralny był dlań wtedy zaczarowanym i niedostępnym zamkiem. Razu pewnego potrzebny był sprzedawcą gazet do odtworzenia małej rólki w teatrze. Zawołano pierwszego lepszego. Był nim właśnie Murray. Wiele lat upłynęło od tego czasu, lecz dziś jeszcze wielki aktor komedjowy z rozrzewnieniem i wrodzonym mu dowcipem wspomina swoją karjerę gazeciarską.

—:—

Dokąd pójdziemy wieczorem?

MIEJSKA GALERJA SZTUKI W ŁODZI (Park im. Sienkiewicza.) Wystawa malarstwa rzeźby grafiki. Czytelnia Otwarta od godz. 10 rano do 23 w audycje radiofoniczne.

MUZEUM MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

Miejski Kinematograf Oświatowy — „DAGFIN" (Grobowiec miłości) Dla młodz. — Karjera Chaplina.
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Apollo" — „Strzał wśród dżungli"
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Casino" — Wieża Miłości
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Czary" — Robinson w dżungli.
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Corso" — Król Apaszów
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom Ludowy" — „Czarny Raj"
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

Grand-Kino — 1) „Ona ma coś" 2) Miłość apaszki.

„Imperial" — Demon doliny śmierci.

„Luna" — „Sejm na grzybki"!
Początek seansów: o godz. 3 do 6

„Nowości" — Salomeo — buzi daj!

„Odeon" — Rozbójnik Arsen
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Resursa" — Niedźwiedzie gody.
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

„Splendid". — Romans arcyksięcia.
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych Zemsta za zdradę.
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Zawody sanitarne w Ameryce.

W Ameryce odbyły się oryginalne zawody sprawności w udzielaniu pomocy w nagłych wypadkach. Na rycinie widzimy szeregi współzawodników.

TEATR MIEJSKI.

„Kredowe koło" będzie grane dziś po raz 25-ty (ceny popularne).

„Dziady" grane będą dziś o godzinie 3.30 po południu dla młodzieży szkolnej. Pozostałe bilety dziś od 10 rano w kasie zamawiań po cenach od 50 gr. do 2 zł.

„Dar poranka" z p. K. Lubieńską i p. W. Ziembińskim grany będzie jutro, w środę, po cenach popularnych.

W czwartek występuje teatr z premjerą wspaniałego arcydzieła Ibsena „Peer Gynt" na tle muzyki Edwarda Griega. Premjera ta jest zarazem uczczeniem wielkiego poety skandynawskiego, gdyż w roku bieżącym przypada setna rocznica jego urodzin.

Gigantyczną rolę tytułową kreuje Jerzy Woskowski.

TEATR KAMERALNY

Dziś o godz. 9 wystąpi po raz ostatni w świetnej swej kreacji barona Würza w „Azalsie" Kazimierz Junosza-Stępowski. Przedstawienie to dane będzie po cenach zniżonych od 1 zł. do 5 zł.

W piątek bieżącego tygodnia rozpoczyna występy gościnne na scenie Teatru Kameralnego znakomity tragik polski Karol Adwentowicz w sztuce Savoir'a na tle powieści Lwa Tołstoja p. t. „Kreutzerowska Sonata". Reżyserję prowadzi p. A. Kwiatkowski. Bilety sprzedaje kasa zamawiań.

TEATR LIT.-ARTYSTYCZNY „GONG".

Dziś powtórzenie wczorajszej premjery rewji politycznej „Sejm na grzybki" pióra J. Nela, W. Jastrzębca i Szerszenia. Muzyka T. Sygietyńskiego i innych. Kasa czynna od godziny 3 po poł.

TEATR POPULARNY.

Dziś w dalszym ciągu melodyjna operetka w 3-ch aktach „Gri-Gri", urozmaicona efektownymi tańcami w wykonaniu pp. Desider and Icza. Reżyserja Romana Urbańskiego. Ceny miejsc od 50 gr. do 2.50. Początek przedstawień o godz. 8.20 wieczorem.

TEATR REWJI „RAJSKI PTAK".

Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia rewji „Gdy dziewczynki idą spać".

W dniu 24 b. m. premjera rewji „Jak się da to się zrobi. Początek o godz. 9.15 wieczorem.

DZISIEJSZY KONCERT MARJI LABIA.

Dziś przyjeżdża do Łodzi znakomita artystka opery „La Scala" w Medjolanie p. Marja Labia, która wystąpi na 7-ym koncercie mistrzowskim. Początek koncertu o godz. 8.30 wieczorem.

—:::—

Radjo-kącik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Wtorek, 22-go listopada.

Warszawa. 1111 m. — 12.00 Sygnał czasu i komunikaty; 15.00 Komunikaty; 16.00 Przegląd polityki międzynarodowej za m. październik wygłosi dr. Jan Grzymała-Grabowiecki; 16.25 Nad program i komunikaty; 16.40 Piłka owalna w Polsce, wygłosi p. Tad. Chrapowicki; 17.05 Rozmaitości; 17.20 Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t. „Cejlon kraj pereł i rubinów" wygłosi prof. Michał Siedlecki; 17.45 Koncert kameralny. Wykonawcy: Zofja Ossendowska (skrz.), Jadwiga Zalewska (fort.), Zygmunt Mossoczy (śpiew) i Helena Zalewska (akomp.); 19.00 Komunikaty; 19.15 Notowania giełdy zbożowej krakowskiej; 20.30 Transmisja Opery Poznańskiej. Opera komiczna w 3-ch aktach „Sprzedana narzeczona" Fryderyka Smetany; 22.00 Komunikaty; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Nowoczesny trening wioślarzy.

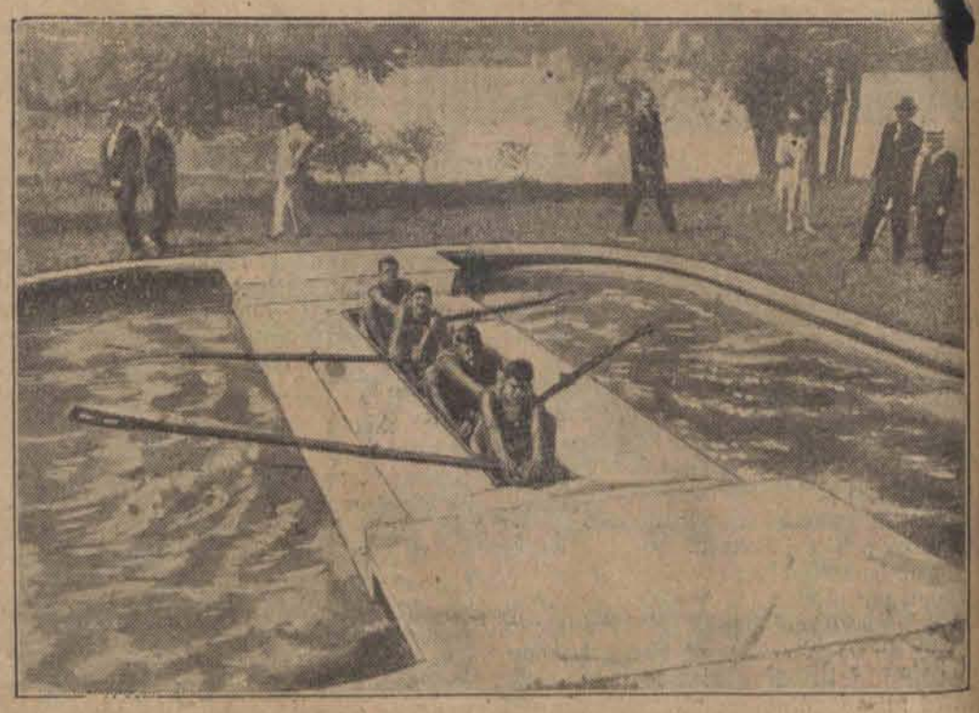

Szwajcarski klub wioślarski sporządził oryginalny basen treningowy.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: N. Epsztajna (ul. Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Korprowskiego (Nowomiejska 15). (b)

Przychodnia **„SALUS"**
LECZNICA lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko dentystyczny Główna 41, tel. 46-65.
Przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. Zabiegi i operacje. Szczepienia ospy i przeciw szkarlatynie. Analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.). Zdjęcia i naświetlania rentgenowskie. Kąpiele świetlne.
Zęby sztuczne, korony, mostki złote i platynowe.
Przychodnia czynna do 9 r. do 8 w. W niedzielę do 2 po poł. Pomoc nocna.

Dr. med. Z. RAKOWSKI
Tel. 27-81
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
Konstantynowska 9.
Przyjmuje 12—2 i 5—7.

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny
przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tram. pabjanickich)
przymuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote.
:-: :-: Wizyty na mieście. :-: :-:
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Dr. med. **PRYBULSK**
powrócił
choroby skórne, włosów weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem. Lampa kwarcowa promieniami Roentgena od 9—2 i 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia
Zawadzka nr.

„RADIO" GUM.
Najlepsza marka światowa.

2 pokoje
z kuchnią
poszukiwane.
Pośrednicy pożądani. Zgłaszać się tel. 60-80.

KASZEL chrypkę, duszność usuwają oryginalne
„Pastylki Belgijskie"
z marką „kogut" a la Valda, bez gumy. Sprzedają apteki i składy apteczne.

Dr. Heller
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje do 10 r. 1—2 i 4—8
Panie od 4—5.
Dla niezamożnych, ceny lecznic. przeprowadz. się na
ul. Nawrot 2.

Dr. **P. BRAUN**
Południowa 23
Specjalista
Chorób **skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.**
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)
Przyjmuje 9 do 11 i od 5—8 wiecz.

Dr. **H. LUBICZ**
Cegielniana 43 — tel. 41-32. —
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. **Leczenie szt. słońcem wyżynowem.**
Przyjmuje od godz. 8—10 i 5—8

Dr. **M. Glazer**
Zielona 6.
TEL. 45-49.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 8 do 9.30, 12-2 i od 7-8

Dr. **Różane**
powrócił.
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. Leczenie sztucznem słońcem górskiem.
NARUTOWICZA (Dzielna) tel. 28-
Przyjmuje od 8- i od 5—8.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Akuszerka J. Olszańska — przyjmuje zamów. dla niezamożnych ustępstw. Piotrkowska L. 1 m. 9.

Poszukuję pokoju skromnie umeblowanego w przyzwoitej cenie. Warunek oddzielne wejście z klatki schodowej i elektryczność. Może być na kresach miasta. Oferty do administracji pod „S. O."

Obuwie, firanki, bielizna, manufaktura swetry damskie palta na raty w „Kredyt" ul. Nawrot nr. 15 I p.

ODEON
Dziś i dni następnych!
Po raz I-szy w Łodzi
Film najnowszej produkcji Sowieckiej wytw. „Sowkino"
Rozbójnik Arsen
(Legenda Kaukazka). Dramat życiowy w 10 akt.
w roli głównej: **K. ANDRONIKOW**
Cudowne, wspaniałe i malownicze krajobrazy kaukazu życie zwyczajne i obyczaje mieszkańców!!!
Nadzwyczaj ciekawa akcja!!! Film ilustrowany śpiewami Chóru Artystycznego Harmonja (10 osób)
Widownia dobrze ogrzana!

CORSO
Dziś i dni następnych!
Po raz I-szy w Łodzi
Król akrobatów
LUCJANO ALBERTINI
w najnowszej swej produkcji p. t.
Król Apaszów
Sensacyjny, detektywny dramat w 10 aktach.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	„ 2.20
Na prowincji	„ 3.50
Zagranica	„ 8.50

„Łódzk. Echo Wiecz." i „Kurjer Łódzki" łącznie zł. 7.10
Odnoszenie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście	30 groszy za wiersz milimetrowy 1-łamowy (strona 4 łamy)
Za tekstem	25 „ „ „ „ „ 4 „
Nekrologi	25 „ „ „ „ „ 4
Komunikaty	25 „ „ „ „ „ 4 „
Zwyczajne	6 „ „ „ „ „ 10 „

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i odbitek administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne". Wyd. Jan Stynułkowski.
Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki" ul. Zawadzka Nr. 1.
Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: Władysław Ulatowski.